

Głos KOSZALIŃSKI

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Rok VI Czwartek, 16 maja 1957 roku Nr 116 (1438)

Kolarze NRD zwycięzcami X Wyścigu Pokoju

Ostatni etap z Łodzi do Warszawy zakończył się porażką Polaków Bułgar Christow obronił złotą koszulkę lidera Czerepowicz (ZSRR) pierwszy na mecie w Warszawie

ponad 100 tys. widzów zebranych 15 bm. na stadionie X-lecia w Warszawie było świadkami zakończenia X jubileuszowego Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rudeho Prava”.
W loży honorowej zasiadli członkowie Biura Politycznego KC PZPR: I sekretarz KC Władysław Gomułka, Józef Cyrankiewicz, Stefan Jędrychowski, Ignacy Łoga-Sowiński, Edward Oclab, Adam Rapacki, Roman Zambrowski i Aleksander Zawadzki, sekretarze KC PZPR — Jerzy Albrecht, Witold Jarosiński i Edward Gierek oraz członkowie Rady Państwa i rządu.

Obecni byli: charge d'affaires a. i. — CSR J. Koudeła, charge d'affaires a. i.



M. Wieckowski na trasie całego Wyścigu Pokoju nie spisywał się najlepiej. Odstąpił on formę na ostatnim etapie przyspieszając na mecie w Warszawie jako pierwszy z Polaków, zajmując drugie miejsce. Jego dobra lokata nie pozwoliła jednak na utrzymanie przez naszą drużynę I miejsca w końcowej klasyfikacji.

NRD G. Seyfert oraz przedstawiciele dyplomatyczni państw akredytowanych w Polsce.
Zwycięzcą drużynowym wyścigu został zespół NRD przyed Polską i ZSRR. Indy-



STANISŁAW BUGALSKI

Widualnie triumfował Bułgar Christow.

Niepomocny w skutkach dla drużyny polskiej był ostatni etap,

Jubileuszowego wyścigu. Polakom nie wystarczyła pięciominutowa przewaga nad drużyną NRD, jaka mieli po etapie łódzkim. Niemcy pojechali doskonale stawiając wszystko na jedną szalę. Atak uderzył. Kiedy 63 kolarzy gorąco żegnanych przez mieszkańców Łodzi ruszyło ze startu ostrego, wiadomo było, że Polacy muszą biecnie pilnować swych najgroźniejszych rywali.

Początkowo nie zanosiło się na naszą klęskę. Wprawdzie Niemcy i Rosjanie kilkakrotnie próbowali ucieczek, ale nasi szybko je likwidowali. Za głównym ucieka niespodziewanie Czechostowak Novak. Na 37 km ma on już ponad 1000 m przewagi nad zworła grupa kolarzy. Teraz rozpoczął ponownie atak Niemcy. Kapitan drużyny NRD „Tas” Schur wraz ze swym koleżką Braune ostrym spurtem wyprzedził do przodu. W ucieczce pomagają Niemcom dwaj kolarze ZSRR Kapitonow i Czerepowicz. Na 65 km uciekinierzy mają półtoręj minutę przewagi. Lotny finisz w Sochaczewie wygrywa Czerepowicz.

Tragedia zaczyna się za lotnym finiszem. Kiedy pogoń za czołwka miała już ponad minutę przewagi, przewraca się i jamie rower Bugalski. Nieszczęście chciało, że kilka minut wcześniej wóz techniczny drużyny polskiej miał defekty motocykla. Bułgar skł długo czeka na zlanie roweru, który otrzymuje wreszcie od Jugosłowian. Polak zdążył dobiec do głównej grupy, ale w tej sytuacji błękitne koszulki były już poważnie zagrożone.

Do mecie pozostało zaledwie 40 kilometrów, a czołwka uderzył już ok. 8 minut przewagi nad główną grupą. Również druga grupa oddala się coraz bardziej od pelotonu, w którym nadal walczyli Polacy: Pruski, Bugalski i Chwiendacz. Reprezentanci Polski wykazują już duże zmęczenie walką na trasie jubileuszowego wyścigu. Mimo, że wieża o dużej przewadze grup czołowych i o tym, że jada w nich trzej Niemcy, nie mogą się zdobyć na zwiększenie tempa. Tu nie jest brak ambicji. Władcy chwilami wrzywy naszych chłopców, ale są one jednak bardzo krótkie. Po prostu brak im sił.

Polskie żubry robią furorę zagranicą

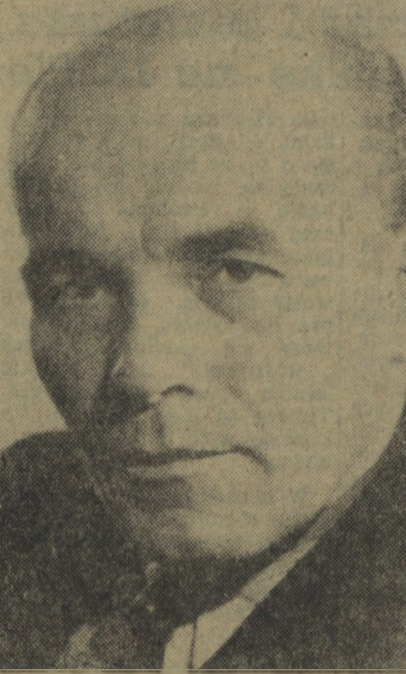
DWA nasze żubry — Putyfar i Burarka — przechwytując do niedawna w rezerwach przyrodniczym, zmieniły ostatnio miejsce swego „zamieszkania”. Przekazano one zostały przez władze polskie w darze dla Czechosłowacji i znalazły się obecnie na terenie czeskosłowackiego tatrzańskiego parku narodowego.

Polskie żubry budzą zainteresowanie w wielu innych krajach. Parę żubrów chce kupić np. Stany Zjednoczone, zamierzając je użyć w stębie hodowlę łwcz. Władcy amerykańscy zwierza. Warto nadmienić, że po wojnie wysłali już do różnych krajów 23 żubrow, a m. in. do Związku Radzieckiego, Bułgarii i Anglii.

IX Plenum KC PZPR obraduje w Warszawie

W pierwszym dniu obrad I sekretarz KC PZPR Wł. Gomułka wygłosił referat p. t.

«Węzłowe problemy polityki partii»



W dniu 15 bm. rozpoczęły się w Warszawie obrady IX Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Plenum przyjęło następujący porządek dzienny:

1. „Węzłowe problemy polityki partii” — referuje I sekretarz KC PZPR tow. Władysław Gomułka.

2. Sprawozdanie komisji powołanej na VIII Plenum KC — referuje przewodniczący CKKP tow. Roman Nowak.

3. Sprawy przygotowania III Zjazdu PZPR.

4. Sprawy organizacyjne. W pierwszym dniu obrad wygłosił referat tow. Władysław Gomułka.

Część pierwszą referatu tow. Gomułki zamieszczamy na str. 2, 3, 4, 5 i 6



naszym ZDANIEM

Złodzija niweczą wysilek załóg

W OSTATNIM okresie coraz częściej słyszy się o potrzebie dokonania weryfikacji pracowników zatrudnionych w poszczególnych pionach gospodarki narodowej. Jest to obecnie szczególnie ważne, bowiem rozpanoszenie się elementów przestępczych, zerujących na wysiłku załóg robotniczych, przybiera wprost niepojętą rozmiar.

W woj. koszalińskim, w samych tylko państwowych gospodarstwach rolnych, kradzieże i marnotrawstwo stały się codziennym zjawiskiem. I tak np. w zespołach PGR Rabino magazynier Jan Kazimierzak dopuścił ostatnio do zmarnowania 720 kg wełny, narazając tym samym załogę i gospodarstwo na stratę 90 tys. złotych. W gospodarstwie Parzecino tamtejszy chlewnik przywłaszczyciel sobie 7 sztuk świń.

Budzi to w społeczeństwie poważne obawy i dla tego, naszym zdaniem, weryfikacja staje się bezwzględnie koniecznością. Warto więc przy tej okazji przyklasnąć inicjatywie Prezydium WRN w Koszalinie, zalecającej przeprowadzenie weryfikacji pracowników handlu w pionie państwowym.

Naszym zdaniem, dozór ze strony administracji PGR-owskiej oraz kontrola do tego powołanych czynników nie zdają często egzaminu. Ślad wniosek: głosami w sprawie weryfikacji winny zainteresować się też inne instytucje gospodarcze. Koniecznym jest także wzmocnienie kontroli ze strony banku oraz komórek kontrolno-rewizyjnych.

Miłfca i organa prokuratury muszą wydać bezwzględnie walkę złodziejom i szkodnikom, gdyż ich nieuczynne poczynania niweczają dorobek i wysilek za łóg PGR-owskich. Niemalże też zadanie spada na organizacje partyjne i związkowe, które w swej działalności winny z całą mocą podkreślać, że złodziej i szkodnik w gospodarce narodowej to wróg nr 1.

(I. W.)

»Kaszuby« zamiast »FRYDERYK CHOPIN«

Krytyka prasowa pomogła!

PO raz pierwszy w tym sezonie wyszedł na Morze Północne statek — baza rybacka „Kaszuby”. Nie jest to bynajmniej jakaś nowa jednostka na szereg rybolowstwa dalekomorskiego, lecz po prostu dawny „Fryderyk Chopin”. Wskutek ostrej krytyki prasowej, podkreślającej nieistotność nazwania statku — bazy wozącego i przetwarzającego ryby — imieniem naszego wielkiego kompozytora zmieniono ostatnio jego nazwę na „Kaszuby”.

Statek — baza hedzia przebywał na morzu do końca kwietnia, br. i obsługiwał ok. 25 jednostek rybackich „Delmor” oraz ok. 40 jednostek przedsiębiorstwa „Odra”.

73 stopni poniżej zera! Światowy rekord mrozu w okolicach Bieguna Połudn.

STACJA obserwacyjna zaistniała na przez amerykańską marynarkę „Antarctica” w pobliżu Bieguna Południowego, że zaobserwowała temperaturę 73,3 stopnia Celsjusza poniżej zera, tj. 100 Fahrenheita. Jest to najniższa temperatura jaką zarejestrowano dotychczas na świecie. Do tej pory rekordowa była pod tym względem temperatura zarejestrowana w roku 1921 na Syberii i wynosząca 90 stopni Fahrenheita.

Królowa angielska złoży wizytę w Danii

BRYTYJSKA para królewska w najbliży piątek udaje się z wizytą oficjalną do Danii. Będzie to trzecia wizyta królowej Elżbiety i ks. Filipa na kontynencie europejskim, w roku bieżącym. Przed tym, jak wylądować, odwiedzą oni Francję i Portugalię.

Tymczasem gdy na ulicach Warszawy rozgrywa się ostatni akt wyścigu — trwa walka o zwycięstwo na stadionie X-lecia. Czołwka dwunastka utrzymuje dwuminutową przewagę nad grupą pościgową i widać, że z niej wyłoniony zostanie zwycięzca. Wśród niebawem entuzjazmu na biegnie stadionu wprowadza czołwka wyścigu reprezentant ZSRR Czerepowicz. Wcz. pięć metrów za nim ciągnie kapitan drużyny polskiej Marian Wieckowski. Walka na ostatniej prostej. Linie mety niesporozony biją jako zwycięzca Czerepowicz. O drugie miejsce trwał zacięty bój. Wieckowski odpięz osty aatak Kapitonowa. Polak jest więc drugi. Tuż za parą walcząca o drugie miejsce kończą etap następnii kolarze.

Do 12 etapu, wystartowało 63 zawodników i ukończyło 63. Przebieg etapu — 42,700 km na godzinę. Przeważa zwycięzca indywidualnego całego wyścigu — 30,700 km na godzinę.

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA NA XII ETAPU

1. Czerepowicz (ZSRR)	3:13.54
2. Wieckowski (Polska)	3:14.24
3. Kapitonow (ZSRR)	3:14.54
4. Van Tonderloo (Belgia)	3:14.54
5. Schur (NRD)	3:14.54
6. Nuchtigal (CSR)	3:14.54
7. Miejsca Polakow:	
11. Pruski	3:22.07
15. Bugalski	3:22.07
21. Chwiendacz	3:22.07
28. Paradowski	3:27.21

(Dołączenie na str. 6)



Anglik Brittain zajął drugie miejsce w końcowej klasyfikacji indywidualnej X Wyścigu Pokoju.



...pogoda
Dobrze pogodnie, dnem wzrost zachmurzenia i skłonność do burz. Temperatura dniami do plus 26 st. Wiatry południowo zachodnie od 3 do 6 m na sek.

Węzłowe problemy polityki partii

Referat wygłoszony przez I sekretarza KC PZPR
Władysława Gomułę na IX Plenum

Zadaniem dziesiątego IX plenarnego posiedzenia Komitetu Centralnego partii jest rozwinąć problematykę objętej uchwałami VIII Plenum. Należy powiedzieć partii i klasie robotniczej, co i jak winna ona zrobić, aby kształtować budownictwo socjalizmu w naszym kraju, zgodnie z nowym kierunkiem wytyczonym przez VIII Plenum. Winniśmy również wyciągnąć należyte wnioski z różnych zjawisk, jakie obserwujemy w naszym życiu.

Uchwały VIII Plenum i wyniki z nich nowy kierunek polityki partii nie zrodziły się same przez się w głowach poszczególnych ludzi. Nie powstały one w pustce, w abstrakcji. Są one produktem życia, produktem twórczej myśli socjalistycznej. Do uchwał tych partia zmierzała, poczynając od III Plenum w 1953 roku, a w szczególności w okresie po XX Zjeździe KPZR i poprzez VII Plenum. Stanowią one punkt zwrotny w polityce naszej partii, a siłą napędową, która poruszyła tę polityczną zwrotnicę, była klasa robotnicza.

Od lat dwunastu budujemy w Polsce socjalizm. Wiemy, że budować i zbudować ustrój socjalistyczny można jedynie wówczas, kiedy głównym budowniczym tego ustroju jest klasa robotnicza.

Walczyć o socjalizm, klasa robotnicza okazała swe niezadowolone z metod i środków stosowanych w budownictwie socjalizmu. Na gruncie tego niezadowolone wyrosło VIII Plenum.

Istotny sens VIII Plenum polega na tym, że zerwało ono ze złyimi metodami budowy socjalizmu, ze złyimi sposobami sprawowania władzy, że skorygowało ono politykę partii w tym kierunku, aby budownictwo socjalizmu stało się żywym, twórczym dziełem klasy robotniczej i mas pracujących. Chcemy tak kierować budownictwem socjalizmu, aby klasa robotnicza i masy pracujące wiedziały o co walczą dzisiaj i co ta walka przyniesie im jutro, aby głęboko wierzyły w socjalizm. Jeśli bowiem ta wiara zostaje zachwiana, oznacza to, że w starciu z życiem socjalizm szwankuje, albo mówiąc ściślej, szwankują środki i metody jego realizacji.

Budowa socjalizmu, czyli przekształcanie starych, kapitalistycznych stosunków społecznych na nowe socjalistyczne stosunki między ludźmi — to trudny i długotrwały proces. Obejmuje on zarówno wszystkie dziedziny produkcji i materialnego życia człowieka, jak i jego sposób myślenia, jego życie duchowe, jego świadomość społeczną, jego oblicze moralne. Procesy te są ze sobą ściśle związane i chociaż przebiegają nierównomiernie, są wzajemnie warunkowane.

Wiemy, że ludzie pracy chcą socjalizmu nie tylko dla zniesienia kapitalistycznej eksploatacji dla poczucia wolności od wyzka. Masy pracujące wiążą z socjalizmem nadzieję na szybką poprawę swego bytu. Historia tak kształtowała swój bieg, że socjalizm, jako ustrój społeczny wystąpił na arenę dziejową w krajach gospodarczo zacofanych, lub słabo rozwiniętych. Nie ułatwia to, a utrudnia budowę socjalizmu. Poprawa bytu mas pracujących warunkowana jest rozbudową sił wytwórczych, co z kolei wymaga nagromadzenia środków potrzebnych na ten cel. Szybkie tempo rozwoju sił wytwórczych, konieczne przy zacofaniu gospodarczym kraju wobec słabej gospodarki bazy wyściółowej, zakłada stosunkowo słabe tempo poprawy bytu mas pracujących w okresie rozbudowy sił produkcyjnych. Przyspieszenie zaś tempa wzrostu stopy życiowej pociąga za sobą osłabienie tempa rozbudowy gospodarczej. Te wzajemne sprzeczności przejawiają się u nas od chwili rozpoczęcia budownictwa socjalizmu i będą się przejawiać także przez czas dłuższy.

Samo upieczenie środków produkcji i przejście na planową gospodarkę — chociaż stanowi podstawiowy element socjalizmu — może w określonych warunkach nie wywierać wię-

kszego wpływu na przemiany w sposobie myślenia klasy robotniczej i mas pracujących. Socjalizm, który zmienia tylko formy własności środków produkcji z kapitalistycznych na socjalistyczne, a nie zmienia przy tym gruntownie sposobu myślenia człowieka posługującego się tymi środkami produkcji jest czymś niepełnym, nie obejmującym wszystkiego, co zawiera w sobie pojęcie socjalizmu.

Bez socjalistycznej świadomości klasy robotniczej trudno jest budować socjalizm. Na kształtowanie się świadomości robotników i wszystkich ludzi pracy w duchu socjalistycznym wpływa wiele czynników. Wzrost tu w grę w pierwszym rzędzie takie czynniki, jak historyczna, narodowa spe-

Polska droga do socjalizmu

Praktyka budowy socjalizmu w różnych krajach nie wytworzyła jednej, uniwersalnej formy budowy socjalizmu, udziału klasy robotniczej w zarządzaniu poszczególnymi zakładami pracy i całością narodowego przemysłu. Wykazała ona również jak trudny jest proces przekształcania produkcji rolnej z form indywidualnych na formy kolektywne, uspołecznione. Tak samo sprawa udziału ludzi pracy w zarządzaniu administracją państwową, chociaż w zasadzie jednolicie rozwiązana we wszystkich krajach socjalistycznych, może się różnić w swym faktycznym zakresie. Praktyka budowy socjalizmu raczej dowiodła, że uniwersalnych form nie ma i być nie może. Chociaż socjalizm jest uniwersalny, to formy jego budowy kształtują konkretne warunki miejsca i czasu. Chodzi tu również i o to, aby w oparciu o własne i cudze doświadczenia szukać nowych form, względnie ulepszać stare formy budowy socjalizmu.

Wychodząc z tych założeń, pragnąc niejako zespolić klasę robotniczą z socjalizmem, związać mocniej szerokie masy z ustrojem socjalistycznym i przybliżyć pracującym chłopom do socjalizmu, VIII plenum wytknęło trzy kierunki rozwojowe form budownictwa socjalizmu w naszym kraju. Pierwszy — to rady robotnicze, drugi — to rozszerzenie kompetencji rad narodowych i trzeci — to rozwój różnych form gospodarczych samorządu chłopskiego. Te trzy kierunki stanowią ważne elementy socjalizmu. Te trzy kierunki stanowią ważne elementy socjalizmu.

Ponieważ terminologia polska (czyli narodowa) droga do socjalizmu budzi niekiedy różne nieporozumienia, zachodzi potrzeba określenia, jaką treść polityczną zawiera to nasze sformułowanie.

Socjalizm jak to powszechnie wiadomo — jest przeciwieństwem wszelkiego nacjonalizmu. Nie jest on i być nie może jakimś zaściankowym, jednonarodowym tworem. Istotą socjalizmu jest jego międzynarodowy charakter. Jego cele są ogólnoludzkie, a nie tylko ogólnonarodowe. Wśród wielu cech społecznych właściwych socjalizmowi można w tym aspekcie wymienić jedną z najsłabszych — jaką posiada, mianowicie — socjalizm likwiduje wojny między narodami świata. Socjalizm może ten cel osiągnąć tylko dlatego, że jego treść jest międzynarodowa, ogólnorobotnicza, ogólnoludzka. Jakże więc pogodzić narodową, czyli w naszym przypadku polską drogę do socjalizmu z jego międzynarodowym charakterem?

Podkreślenie narodowej drogi do socjalizmu oznacza w ściśle określonym sensie odróżnienie drogi, czyli sposobów budowania socjalizmu w danym kraju od tej drogi, po której kroczą do socjalizmu Związek Radziecki. Należy od razu zastrzec, że rosyjskiej albo — szerszej rzecz ujmując — radzieckiej drogi do socjalizmu nie można w żadnym razie utożsamiać z pojęciem kultu jednostki. Ten błąd po-

cyfika rozwoju proletariatu każdego kraju oraz formy zarządzania gospodarką narodową i państwem przy przejściu od kapitalizmu do socjalizmu.

Budownictwo socjalizmu odbywa się w walce z kapitalizmem, w walce z burżuazyjną ideologią, w walce z siłami wstecznymi. Jednym z warunków, aby socjalizm był żywym, twórczym dziełem samej klasy robotniczej i mas pracujących jest stale rosnący udział ludzi pracy w konkretnym, codziennym zarządzaniu gospodarką narodową i terenową administracją państwową. W tym zarządzaniu winna się realizować dyktatura proletariatu, jako najszerza forma demokracji dla mas pracujących.

Wynika z tego wniosek drugi: — te wielkie trudności, jakie leżą na drodze, którą kroczą Związek Radziecki do socjalizmu, nie są koniecznością dla innych narodów, które budują lub będą budować socjalizm, chociaż każdy kraj napotyka na swojej drodze różne trudności w budowie socjalizmu.

Można bowiem postawić proste pytanie: gdyby Związek Radziecki uniknął był na swej drodze do socjalizmu, a ściślej mówiąc na określonym odcinku tej drogi, schodzenia w postaci kultu jedno stki, czy wówczas rosyjska droga do socjalizmu odpyłałaby, a co ważniejsze czy byłaby konieczna dla wszystkich innych krajów na świecie? Chyba nie i z pewnością nie. Dowodem tego jest stwierdzenie XX Zjazdu KPZR zakładające przy określonych warunkach możliwość przejścia do socjalizmu na drodze parlamentarnej, bez gwałtownego przewrotu.

Wynika z tego wniosek pierwszy: konkretna droga do socjalizmu określają konkretne ogólne warunki historyczne, konkretny układ sił klasowych tak w skali danego kraju, jak w skali światowej. Zwycięstwo socjalizmu w Związku Radzieckim i przejście innych krajów do budowy socjalizmu stworzyło nową historycznie sytuację, w której droga do socjalizmu w poszczególnych krajach może się inaczej kształtować, niż w innej sytuacji historycznej kształtowała się w Związku Radzieckim.

Związek Radziecki był pierwszym na świecie krajem, gdzie dokonana się rewolucja socjalistyczna. I nie tylko pierwszym. Przez długie lata był jedynym krajem socjalistycznym. Dochodziło do tego wielkie zacofanie gospodarcze, które odziedziczył po carskiej Rosji i wielkie спустośnienie kraju wynikłe z udziału Rosji w pierwszej wojnie światowej oraz spowodowane wojną domową i interwencją imperialistyczną. Jednocześnie Związek Radziecki musiał się maksymalnie spieszyć z rozbudową sił wytwórczych, ciężkiego przemysłu i z przebudową gospodarki rolnej, gdyż w perspektywie wisiła groźba interwencji wojennej. Wymagało to i jeszcze dziś w pewnym stopniu wymaga, aby cały naród pracował więcej dla przyszłych pokoleń niż dla siebie. Natura człowieka jest zaś taka, że o przyszłe pokolenia człowiek nie bardzo się martwi, natomiast więcej myśli o sobie, o własnym życiu. Długofalowe interesy socjalizmu musiały stawać w pewnej kolizji z bieżącymi interesami człowieka.

Czy w takich warunkach droga do socjalizmu w Związku Radzieckim mogła nie być drogą cierniową? Czy formy dyktatury proletariatu mogły wówczas oznaczać i wyrażać szeroką demokrację dla mas pracujących? Czy szczytne hasła socjalizmu mogły znajdować w pełni swój odpowiednik w życiu? Jasne, że nie. Chcąc budować socjalizm trzeba było stosować w szerokiej skali środki przemocy. Znajdują się mędrcy, którzy na to odpowiadają, że nie trzeba

było zaczynać budowę socjalizmu od Rosji, mają pretensje o to, że historia nie potoczyła się według ich upodobania, że rewolucja socjalistyczna zrodziła się w Rosji. Na takie argumenty można tylko wzruszyć ramionami, gdyż warte są tyle, co szczebanie psa na księżyc. Historia nie toczy się według czyjegoś „widzimisie!” lecz według swoich praw rozwojowych. Tworzą ją masy ludowe. Na historię więc obrażać się nie wolno.

W konsekwencji swojej drogi do socjalizmu Związek Radziecki stał się wielkim mocarstwem socjalistycznym i zaważył decydująco na dalszym rozwoju historycznym ludzkości.

Nie są koniecznością po pierwsze — dlatego, że szereg krajów wystartowało lub będzie startowało do socjalizmu w oparciu o stosunkowo ni niejszą bazę produkcyjną, niż miała ją przed rewolucją Rosja carska. Po drugie — dlatego, że w związku z układem sił klasowych w skali światowej kraje te mogą przyjąć szabsze tempo tak w rozbudowie swoich sił produkcyjnych, jak też w budownictwie socjalizmu, szczególnie na wsł. I wreszcie po trzecie — dlatego, że każdy kraj budujący socjalizm nie jest już zdany wyłącznie na własne siły, jak był zdany Związek Radziecki, lecz może korzystać i korzystać z pomocy innych krajów socjalistycznych.

Z tego co powiedziałem wynika ogólny wniosek, że droga do socjalizmu, po której kroczą Związek Radziecki w określonych ogólnych warunkach historycznych i w określonych, specyficznych dla Rosji warunkach, ukształtowanych przez jej rozwój historyczny, nie jest ani w pełni konieczna, ani w pełni przydatna dla innych narodów. To jednak w pełni nie wyczerpuje jeszcze problemu odmienności dróg do socjalizmu.

Każdy naród, niezależnie od tego, że uczestniczy w ogólnym rozwoju historycznym, że kształtuje ten rozwój i sam jest przez ten kształtowany posiada własną specyfikę rozwojową, własną odrębną historię, posiada własne ukształtowane przez swoją historię cechy i własne narodowe oblicze. Tego faktu nie da się bezkarnie obejść, przekreślić przy budownictwie socjalizmu w każdym kraju.

Inaczej kształtuje świadomość i psychikę człowieka fabryka, a inaczej chłopskie gospodarstwo. Inny jest robotnik, który od lat i z tradycji swej rodziny jest robotnikiem, a inny ten, który dopiero przechodzi do klasy robotniczej, z innej warstwy społecznej. Inny jest naród kraju o wysoko rozwiniętym przemyśle, a inny w kraju gospodarczo zacofanym.

Każdy naród miał swoją drogę rozwoju, która wycisnęła na nim swe piętno. Na przykład klasa robotnicza krajów, które trzymały w jarzmie kolonialnym inne narody, różni się pod wieloma względami od klasy robotniczej krajów kolonialnych, bądź do niedawna kolonialnych. W jednym kraju wierzenia religijne ludzi zmonopolizował jeden kościół, a w drugim ma miejsce szeroka tolerancja religijna, różne religie wyznawane są przez ludzi jednej narodowości zamieszkującej dany kraj.

Specyficzną cechą wyzłobioną przez historię w psychice narodu polskiego jest na przykład szczególna wrażliwość na punkcie suwerenności kraju. Wyrzuciła ją rozbiory Polski i wieloletnia niewola narodu o tysiącletniej tradycji swej państwowości. Równocześnie dotęła na na-

szej psychice narodowej zgnębne tradycje szlacheckiej, anarchizacyjnej demokracji. Jak też ciężko wywodząca się z okresu rozbiorowego przekora nieszanowania władzy, obchodzenia jej zarządzeń. Cechuje nasz naród daleko posunięty indywidualizm w życiu codziennym, a jednocześnie głębokie poczucie solidarności w stanowisku, wobec wroga zewnętrznego. Przykłady można mnożyć i mnożyć.

Te różne właściwości poszczególnych narodów rzutują na metody budownictwa socjalizmu są odrębnym dla każdego kraju elementem jego drogi do socjalizmu.

Przytoczone historyczne różnice warunków ogólnych oraz specyficzne odrębności warunków szczególnych określają granice narodowej drogi do socjalizmu. Droga taka wyklucza kopiowanie rosyjskiej drogi do socjalizmu przez inne kraje budujące socjalizm. Kopiowanie takie pod wieloma względami było stosowane w okresie, kiedy poszczególne kraje nie miały jeszcze własnych doświadczeń w budownictwie socjalizmu. Sprzyjały temu nierównoprawne stosunki ze Związkiem Radzieckim w okresie panowania kultu Stalina.

Podkreślenie odrębności historycznych i właściwości narodowych w budowie socjalizmu nie może oznaczać negacji ogólnych prawidłowości, powszechnych zasad wprowadzonych z doświadczeń budownictwa socjalizmu w Związku Radzieckim. Taką negacją zastosowaną w praktyce prowadziłaby prostą drogą do unicestwienia socjalizmu. Niedoceniańcie, lub negowanie ogólnych, doświadczonej przez Związek Radziecki prawidłowości budowy socjalizmu to nacjonalistyczny rewizjonizm. Należy z nim walczyć i bronić przed nim partię i klasę robotniczą, gdyż nie ma on nic wspólnego z socjalizmem. Niedoceniańcie, lub negowanie narodowych cech i właściwości w budownictwie socjalizmu — to nihilistyczny dogmatyzm, który również należy tępić, gdyż przeszkadza w budownictwie socjalizmu, zniekształca je, w konsekwencji obraca masy pracujące przeciw ko socjalizmowi.

Z powyższego wynika, że każda narodowa, a więc i polska droga do socjalizmu oparta być winna o ogólne, właściwe dla wszystkich krajów fundamentalne zasady i w tym znaczeniu jest drogą międzynarodową. Z kolei ta ogólna międzynarodowa droga do socjalizmu zakłada narodową podbudowę właściwą dla każdego kraju i w tym znaczeniu mówimy o narodowej, a więc w odniesieniu do nas, o polskiej drodze do socjalizmu.

Koncepcja polskiej drogi do socjalizmu jest naszą koncepcją. Ale myśl o narodowych odrębnościach dróg do socjalizmu sformułował Lenin, mówiąc na ten temat co następuje:

„Wszystkie narody dojdą do socjalizmu, to jest nieuniknione, ale dojdą wszystkie, niezupełnie jednakowo, każdy wniesie coś swego do tej czy innej formy demokracji,

Rola i zadania rad robotniczych

Wspomniałem poprzednio, że jednym z wytyczonych przez VIII Plenum kierunków rozwojowych budownictwa socjalizmu w naszym kraju są rady robotnicze. Wokół sprawy rad robotniczych toczy się od dłuższego czasu publiczna dyskusja, która prócz zdrowych i słusznych myśli przejawia nieraz tendencje szkodliwe.

Spójrzmy więc na ten problem od różnych stron. Czym są, jakie funkcje spełniają i jakie zadania mają rady robotnicze?

Rady robotnicze — mówiąc ogólnie — są formą demokracji robotniczej w systemie dyktatury proletariatu, obejmującej dziedzinę produkcji, dziedzinę zarządzania zakładami pracy.

do tej czy innej odmiany dyktatury proletariatu, do tego czy innego tempa przeobrażeń socjalistycznych różnych dziedzin życia społecznego. Nie ma nic uboższego z teoretycznego punktu widzenia i śmiałojszego z punktu widzenia praktyki niż „w imię materializmu historycznego” malować sobie pod tym względem przyszłość jednonarodową.

Jakże często zapominają o tych słowach różni uczeni dogmatycy, którzy usiłują przyścisnąć nam bzdurną łatkę „narrowych komunistów”. Odkład to dla nich politycy burżuazyjni stali się wykladowcami marksizmu-leninizmu? Jeśli przyjęli za rzeczywistość bzdurę o „narodowym komunizmie”, dlaczegoż nie przyjmą innej bzdury, która się nazywa „ludowym kapitalizmem”? Obydwa te amerykańskie wyrażenia są równie cenne i jeden wart drugiego.

Ogólne prawidłowości, mające powszechnie zastosowanie w walce o socjalizm, dają się wywodzić do następujących wytycznych:

1 Zorganizowanie marksistowsko-leninowskiej partii klasy robotniczej i mas pracujących, która się rządzi zgodnie z zasadami demokratycznego centralizmu, prowadzi politykę sojuszu klasy robotniczej z pracującym chłopstwem,

2 Po obaleniu władzy burżuazji — ustanowienie dyktatury proletariatu nad wszystkimi wyzyskiwacjami i gnębiłymi ludu pracującego,

3 Uspołecnienie kapitalistycznych środków produkcji, stopniowa przebudowa stosunków produkcyjnych na wsł, objęcie całej gospodarki narodowej w określone ramy centralnego planowania i kierowania,

4 Prowadzenie polityki zgodnej z leninowskimi zasadami proletariackiego internationalizmu, przestrzeganie równości i suwerenności wszystkich państw i narodów, jednolicie się krajów i sił socjalistycznych dla przecistawienia się agresji imperialistycznej i obrony pokoju.

Te ogólne uniwersalne prawidłowości są częścią składową każdej drogi do socjalizmu. Bez ich stosowania klasa robotnicza i masy pracujące nie mogłyby przejść od ustroju kapitalistycznego do ustroju socjalistycznego.

Warunkiem niezbędnym także dla obalenia władzy burżuazji i dla zbudowania socjalizmu jest kierowanie tymi procesami przez marksistowsko-leninowską partię klasy robotniczej. Wiedzą o tym dobrze wszyscy nasi wrogowie. Dlatego atakują socjalizm, uderzają przede wszystkim w partię. W długotrwałym procesie budowy socjalizmu najtrudniejszy, ale i najważniejszy zadaniem jest prowadzenie takiej polityki przez partię klasy robotniczej, aby sprzyjała w umacnianiu i podnoszeniu roli kierowniczej partii, aby wzmacniała pozycję partii w klasie robotniczej w masach pracujących, w całym narodzie.

Węzłowe problemy polityki partii

(Ciąg dalszy ze str. 2)

mi zakładami pracy. Jeżeli więc dyktatura proletariatu oznacza demokrację socjalistyczną, jest formą szerokiej demokracji dla mas pracujących realizowanej pod hegemonią klasy robotniczej i pod kierownictwem partii, albo mówiąc inaczej, jeśli demokracja ludowa jest formą, czyli swoistą odmianą dyktatury proletariatu, to rady robotnicze są u nas tylko jednym z wielu ogniw dyktatury proletariatu, oznaczają demokrację robotniczą na odcinku zarządzania produkcją przemysłową, jak też na niektórych innych odcinkach gospodarki narodowej.

Rady robotnicze nie są organami politycznej władzy klasy robotniczej, jakimi były w historii ruchu robotniczego Rady Delegatów Robotniczych. Nie są one ogniwami aparatu administracyjnego państwa ludowego. Rady robotnicze, to organa, poprzez które klasa robotnicza bierze bezpośrednio udział w zarządzaniu gospodarką narodową, o wiele szerzej i głębiej niż dotąd uczestniczyła w organizowaniu gospodarczych funkcji państwa dyktatury proletariatu, tj. państwa budującego socjalizm.

Powstaje pytanie, czy rady robotnicze są jedyną formą udziału robotników w zarządzaniu zakładami pracy? Czy w przeszłości, kiedy nie było u nas rad robotniczych — a i obecnie nie we wszystkich zakładach produkcyjnych rady zostały wybrane — czy wówczas robotnicy nie mieli możliwości, nie mieli warunków dla uczestniczenia w zarządzaniu swymi zakładami pracy i całą gospodarką narodową?

Odpowiedź przeczącej dać nie można. Możliwość takiej choć w węższym zakresie klasa robotnicza posiadała również w przeszłości. Możliwość ta — pomijając wszystkie formy pośrednie — wyrażała się w określonych uprawnieniach związków zawodowych, rad zakładowych, jak też w uprawnieniach organizacji partyjnych. Nigdy u nas nie było takiej sytuacji, żeby klasa robotnicza, założy robotnicze pozabawione były zupełnie możliwości uczestniczenia w zarządzaniu gospodarką narodową i zakładami pracy i żeby z tych możliwości w ogóle nie korzystały. Rzecz w tym, że możliwości te, choć nawet formalnie szerokie, były zawężane i zniekształcone wskutek łamania podstawowych zasad socjalizmu, wskutek zbiurokratyzowania wielu funkcji dyktatury proletariatu, wskutek uproszczenia, administracyjnych form zarządzania się kierowniczej roli partii. Na tym podłożu ukształtowała się idea rad robotniczych, jako antyformy przeciwko schorzeniom w systemie socjalizmu, jako środek przywracający dyktaturę proletariatu i demokrację robotniczej jej właściwą treść na tak ważnym odcinku, jak zarządzanie zakładami pracy.

Błędne jednak byłoby mniemanie, że w krajach socjalistycznych, w których nie ma rad robotniczych, klasa robotnicza pozbawiona jest instrumentu zarządzania swymi zakładami pracy i gospodarką narodową. Takim instrumentem mogą być również dobre związki zawodowe i uzbudowane w odpowiednie uprawnienia rady zakładowe. U nas jednak z woli klasy robotniczej ukształtowała się forma rad robotniczych. Na przykład w Polsce wpływ wywarła atmosfera krytyki działalności związków zawodowych, które wobec szerokiego schorzenia w systemie dyktatury proletariatu również schorzeniem tym ulegały, jako, że same stanowią ważne ogniewo w państwie dyktatury proletariatu.

W połączeniu z wymienionymi czynnikiem idea rad robotniczych przetrwała u nas również poszukiwania za nowymi, lepszymi formami zarządzania gospodarką narodową

i sprawowania władzy państwowej. Ze raz przyjęte formy nie są wieczne i niezmiennie świadczą o tym życiu. W określonej sytuacji zmieniły te formy komunizmu jugosłowiański w swoim kraju. Od Jugosławii wywodzą się przyjęte u nas rady robotnicze, chociaż operując się na doświadczeniach Jugosławii widzimy, że dla naszych rad należy przyjąć inny od jugosłowiańskiego kierunek rozwoju.

Drugim przykładem zmiany form zarządzania gospodarką narodową służy nam obecnie Związek Radziecki. Wytyczony przez KPZR i rząd radziecki zamierzenia w tym za kresle — zamierzenia których realizacja zapewne wymagać będzie dłuższego czasu, pociągają za sobą nie tylko gruntowne przekształcenie całego uciążliwego i kosztownego dzisiaj systemu zarządzania gospodarką narodową, lecz jednocześnie wskutek zmiany tego systemu wprowadza wiele dodatków przemian w innych dziedzinach życia narodów i republik Związku Radzieckiego. Także w innych krajach socjalistycznych można zauważyć szukanie dróg do usprawnienia zarządzania gospodarką i rozszerzenia demokracji robotniczej, przede wszystkim przez rozszerzanie uprawnień związków zawodowych.

Jak zwykle, kiedy na arenie życia wstępują nowe formy organizacji towarzyszy temu pewne zamieszanie, tak i teraz, kiedy przystąpiliśmy do organizowania rad robotniczych, wypłynęły różne fałszywe koncepcje co do zakresu uprawnień jakie winny posiadać rady robotnicze.

Są głosy — wprawdzie mełne i niesprecyzowane — wyrażające myśl, aby zakłady pracy oddać niejako na kółko (tzw. własność poszczególnym załogom, które będą nimi samodzielnie zarządzać przez rady robotnicze. Każda, choć trochę myśląca kategorią ekonomiczną człowiek musi od razu odrzucić taką koncepcję, z następujących przyczyn: gdyż każda fabryka stała się grupową, niejako spółdzielczą własnością robotników wówczas w pełni, tylko z gorszymi skutkami, zagralyby wszystkie prawa rządzące gospodarką kapitalistyczną. W gospodarce narodowej musiałoby zniknąć centralne planowanie i zarządzanie, które jest podstawową cechą socjalizmu. Ceny towarów, produkowanych przez poszczególne fabryki określałby rynek w sposób żywiołowy, w oparciu o prawa podaży i popytu. Każda fabryka ustalałaby bowiem swoją produkcję samodzielnie, niezależnie od innych fabryk. Inwestycje dyktowałyby również rynek, tylko z gorszym skutkiem niż przy kapitalizmie. Kapitalista bowiem jest sam właścicielem fabryki, względnie jest nim spółka kapitalistów. Może więc przeznaczać olbrzymią część osiągniętego zysku na inwestycje, gdyż nawet minimalna część zysku przeznaczona na jego osobiste potrzeby zapewni mu taką stopę życiową, jaką sobie wyznaczy. Natomiast robotnicy, jako zbiorowy właściciel fabryki, mając stopę życiową względnie niewysoką, zawsze przejawialiby dążenia, aby podnieść swe zarobki jak najwyżej, nie oglądając się na inwestycje.

Nie wylizcam wszystkich następstw takiego systemu upośledzenia, a raczej ponownego przeobrażenia w kierunku kapitalistycznym zakładów pracy. Przytoczone wystarczą do wyprowadzenia wniosku, że przy takim systemie gospodarka narodowa nie miałaby nic wspólnego z socjalizmem i szybko musiałaby się stoczyć w przepaść upadku. Nie warto więc nawet mówić o takiej koncepcji.

Inne głosy domagają się, aby rady robotnicze budować nie tylko w zakładach pracy, lecz rozciągnąć ich budowę pionowo w górę, według branż produkcyjnych. Koncepcja taka zakła-

da zniesienie centralnych zarządów, jako organów kierowniczych w gospodarce narodowej. Nie poruszając sprawy działalności centralnych zarządów, zakreśluje ich uprawnień itp., koncepcja zastąpienia centralnych zarządów przez branżowe rady robotnicze dobrze wyraża myśl zawartą w przysłowiu: „zamieć se strykiem siekierkę na kijek”.

Rady robotnicze na szczeblu wyższym od szczebla fabryki musiałby być z konieczności opłacane przez państwo, czy też — co na jedno wychodzi — przez fabryki. Stałyby się więc radami etatowymi. Rezultat byłby taki, że po zlikwidowaniu centralnych zarządów, objęłyby ich funkcje, czyli stałyby się same centralnymi zarządami. Nie mając doświadczenia zarządzania podległymi sobie pionami gospodarki narodowej o wiele gorzej, niż dzisiaj szczeblowe zarządzą. Nie potrafiłyby dobrze zarządzać gospodarką nawet po upływie dłuższego czasu, gdyż idea rad zakłada, że są one wybieralne i periodycznie zmienialne. Zanim członkowie rad mogliby jako tako opanować sztukę zarządzania, ich kadencja jużby się skończyła. Na ich miejsce przyszliby inni, a w każdym razie mogliby przyjąć inni. Niemieliby więc czasu na to, by nauczyć się zarządzać.

Ponadto, jeśli się mówi „a”, to trzeba powiedzieć i „b”. Rady robotnicze budowane pionowo w górę we wszystkich branżach gospodarki narodowej musiałyby mieć nad sobą jakąś centralną, zwierzchnią władzę. Czy miałby nią być rząd? Rząd nie może być władzą zwierzchnią dla społecznych organizacji, jakimi są rady robotnicze. Pozostawałaby zatem koncepcja, wyłonienia innego ciała centralnego na drodze bezpośrednich, lub pośrednich wyborów. I w tym miejscu spostrzegamy nagle, że cała koncepcja prowadzi nas na manowce. Rząd — okazuje się — musi zaprzestać zajmować się gospodarką narodową, staje się niepotrzebny, gdyż jest jakieś inne ciało centralne, jakaś czapka wsadzona na głowę rad robotniczych, która przejęła zarząd gospodarką narodową w kraju. A jak chce zarządzać, to musi przejąć od rządu centralne planowanie, banki, skup, handel itp. — Słowem wszystkie uprawnienia rządu. Rząd staje się zbędny. Krótko mówiąc, w całej tej koncepcji obnażyła się anarchistyczna utopia. Chyba nie warto dalej nad nią dyskutować.

Jest jeszcze trzecia koncepcja, polegająca na tym, aby nie likwidować centralnych zarządów, lecz obok nich i przy nich powołać rady robotnicze. Nasuwa się pytanie: po co, dla jakiego celu? Co mają robić rady robotnicze w centralnych zarządach? Jeśli się zakłada, że przy ich pomocy można będzie usprawnić działalność centralnych zarządów, zlikwidować biurokrację, zapewnić lepsze za-

patrzenie fabryk w surowce, lub dobrze zorganizować kooperację, to w zasadzie sprowadza się sprawę do tego, że członkowie rad robotniczych będą po prostu lepszymi kierownikami i pracownikami, niż dotychczas kierownicy i pracownicy centralnych zarządów. Gdyby nawet przyjąć to założenie za słuszne, czy wówczas nie byłoby bardziej celowe po prostu zmniejszenie niedolnych pracowników i postawienie na ich miejsce lepszych, których chce się widzieć w centralnych zarządach w roli członków rad robotniczych?

W istocie rzeczy cały sens tej trzeciej koncepcji sprowadza się do zagadnienia ludzi, do umiejętności fachowych i wartości społecznej człowieka. Wiele naszych trudności, tak na odcinku zarządzania gospodarką jak i w innych dziedzinach życia, wypływa właśnie z tego źródła, powodowane jest bezdušnością człowieka, zaniżeniem poczucia, tak niezbędnego na każdym posterunku pracy, w każdej dziedzinie budownictwa socjalizmu.

Rady robotnicze, przy centralnych zarządach nie mogą przynieść żadnych korzyści, dlatego są niepotrzebne. Nie spełnią nawet funkcji robotniczej kontroli działalności centralnych zarządów, a tylko w pewnej mierze mogą ułatwić różnym biurokratom przerzucanie odpowiedzialności za takie lub inne niedomaganie na rady robotnicze. Gdyby zresztą chodziło tylko o kontrolę robotniczą, to można ją zorganizować w inny sposób, np. przez związki zawodowe działające ewentualnie w porządku z fabrycznymi radami robotniczymi.

Dlatego pod adresem wynalazców przytoczonych lub podobnych do przytoczonych koncepcji partia musi wyrazić i stanowczo powiedzieć: przestańcie mieć we własnych głowach i przestańcie mieć w głowach robotników. Idea rad robotniczych, oparta na takich koncepcjach, została tylko skompromitowana, zawiadliła nadzieje jakie klasa robotnicza wiąże z radami robotniczymi. Należy też porzucić błudną myśl, że odrzucenie takich koncepcji przez partię jest wyrazem wyciśnięcia się z pozycji październikowych, z uchwały VIII Plenum.

Jak na wszystkich odcinkach, tak i na odcinku rad robotniczych działamy zgodnie z uchwałą VIII Plenum, zgodnie z kierunkiem polityki partii wytkniętym przez VIII Plenum, zgodnie z realnymi możliwościami i potrzebami przebudowy systemu zarządzania gospodarką narodową. Posiadane przez rady robotnicze uprawnienia nie są bynajmniej za małe, czy niewystarczające dla uzyskania w ich ramach wielkich osiągnięć gospodarczych oraz dla zapewnienia realizacji naczelnej myśli za wartę w idei rad robotniczych, mianowicie demokracji robotniczej w zakładach pracy.

Aktualny program pracy rad robotniczych

Jaki jest realny, na pozór skromny, aktualny w każdym zakładzie pracy i wszędzie możliwy przynajmniej częściowo do zrealizowania program pracy dla rad robotniczych?

Robotnicy powinni znać gospodarkę swojej fabryki, swego zakładu pracy, jak własną kieszeń. Nie co się dzieje w ich warsztacie pracy nie może im być obojętne. Dlatego do zadań rad robotniczych należy:

1 Zapoznanie się i zapoznanie z załogami, jak rozwijała się produkcja i jak kształtowały się jej koszty w ciągu ostatnich kilku lat. Administracja zakładu powinna dostarczyć wszelkie potrzebne do tej analizy dane cyfrowe.

Rady i robotnicy winni zwrócić szczególną uwagę na wskaźnik zużycia materiałów na określoną jednostkę produkcji. W wiele zakładach pracy koszty materiałowe stanowią przeważającą część kosztów składających się na koszt wyprodukowanego przedmiotu, produktu, czy towaru. Jest rzeczą powszechnie zna-

na, że w wielu zakładach, w różnych procesach produkcyjnych występuje marnotrawstwo surowców i materiałów na szeroką skalę. Podwyższa to ogromnie koszty produkcji. Likwidacja marnotrawstwa w całej gospodarce narodowej dałaby oszczędności w kosztach produkcji na grubo miliony złotych.

Dokładna analiza wszystkich kosztów produkcji pozwoli radom robotniczym stwierdzić jakie części składowe kosztów produkcji i w jakim stopniu mogą być zmniejszone. W wyniku takich badań rady robotnicze wspólnie z administracją zakładów winny opracować plany zmniejszenia kosztów produkcji i dopilnować ich realizacji.

Rady robotnicze winny dokładnie znać zdolność produkcyjną swych warsztatów pracy stopień jej wykorzystania. W oparciu o te dane winny dbać o to, aby po pierwsze — plany produkcji odpowiadały możliwościom produkcyjnym, po drugie — aby plany inwestycyjne odpowiadały celowości potrzeb zakładu pracy i po-

trzenie — aby zbędne maszyny i narzędzia produkcji zostały przekazane tam, gdzie mogą być wykorzystane. Szczególnie ważnym jest przystosowanie planów produkcji do mocy produkcyjnych zakładów pracy dysponuje nadwyżką pracowników. Nadwyżki takie posiada wiele zakładów tak w grupie pracowników umysłowych, jak i fizycznych. Rady robotnicze winny podjąć wszelkie starania, aby to niezdrowe zjawisko nadmiaru pracowników zlikwidować w sposób bezbolesny, lub możliwie najmniej bolesny. Same rady robotnicze nie zdołają wszędzie, względnie w pełni zlikwidować problemu zbędnych rąk do pracy. Mogą jednak wiele pomóc centralnym władzom przy rozwiązywaniu tego problemu. Rady winny przede wszystkim ustalić ilość zbędnych pracowników w grupach zatrudnienia. Trzeba wspólnie z administracją rozważyć wszelkie możliwości zwiększenia produkcji podstawowej oraz zorganizowania produkcji ubocznej w oparciu o taki materiał czy surowiec, którego w kraju nie brakuje. Mamy np. pod dostatkiem surowców dla produkcji materiałów budowlanych, różnych prefabrykatów itp. Przy twórczej inicjatywie i przy niedużych nakładach inwestycyjnych można — zwłaszcza przy posiadaniu odpowiednich obiektów — osiągać duże rezultaty. Potrzeby materiałów budowlanych są u nas wprost nieograniczone. Rozwój tej dziedziny produkcji — jest wielką koniecznością państwową.

Rady robotnicze i administracje zakładów pracy, które mają stałą nadwyżkę zbędnych rąk do pracy nie mogą odnosić się obojętnie do takiego faktu. Muszą opracować konkretny plan zatrudnienia zbędnych pracowników, muszą go zrealizować we własnym zakresie, a w razie konieczności przy finansowej pomocy państwa. Największe znaczenie dla rozwiązania tego problemu posiada jednak twórcza, gospodarska inicjatywa i umiejętności organizacyjne.

4 Do zakresu działania rad robotniczych należy opiniowanie przydatności fachowej pracowników zajmujących kierownicze stanowiska w produkcji. Głos decydujący przy doborze personelu posiada dyrektor, jednak opiniodawczy głos posiada niemała waga.

Sprawa przydatności fachowej kierowników produkcji na różnych szczeblach nie może być traktowana wyłącznie pod kątem posiadania określonego tytułu naukowego. Należy ją rozwiązywać w oparciu o faktyczne umiejętności ludzi, którzy piastują już kierownicze stanowiska. Nie należy usuwać awansowanymi na takie stanowiska robotników, którzy praktycznie wykazali, że w pełni wywiązują się ze swych obowiązków.

5 Dalszym, wielkim zadaniem rad robotniczych jest podjęcie stanowczych kroków przeciwko plądze kradzieży łapownictwa i innym wykroczeniom w zakładach pracy.

Kradzieże gotowej produkcji, surowców, materiałów, narzędzi itp. stały się nagminnym zjawiskiem, które jest otoczone tolerancją. Z taką tolerancją należy stanowczo zerwać. Kradzież w zakładzie pracy, kradzież mienia społecznego, której dopuszczają się określone grupy ludzi jest okradaniem całej klasy robotniczej, wszystkich pracujących. To wszystko, co ukradną zdołuje — a w całej gospodarce narodowej kradną na mi-

liardy — obniża stopę życiową ludzi pracy.

Należy wypłenić rozumowanie, że kradzież w fabryce, kradzież mienia społecznego, rzekomo dotyczy tylko państwa, a nie robotników. To nie jest prawdą. Robotnik, który kradzie nie mienie społeczne, okradając go robotnika, który nie kradnie. Państwo może sprawiedliwie dzielić narodowy bochenek chleba, tylko wówczas, gdy jest on cały. Ukradzionej części bochenka nie może, gdyż nią nie rozporządza. Ten, który ją ukradł zjada dwie kromki chleba z tego narodowego bochenka — tę ukradzioną i tę, która mu się należy z normalnego przydziału z tytułu jego pracy.

Sprawne funkcjonowanie samorządu robotniczego i demokracji robotniczej w zakładach pracy wyraża winno się m. in. w wyłączeniu wszelkiej kradzieży. Rządy robotnicze winny wprost nakazać administracji zastrzeżenie walki z kradziejami i co ważniejsze, winny jej pomóc w tej walce. Kto dopuści się kradzieży musi z górą, być przygotowany na to, że nie spotka się z pobłażliwością.

Rady robotnicze, w porozumieniu z radami zakładowymi i organizacjami partyjnymi, winny ustalić sankcje karne, jakie należy stosować wobec ludzi dopuszczających się drobnych kradzieży. Za kradzieże większe, lub za powtarzanie się kradzieży należy winnych natychmiast zwalniać z pracy i sprawy ich kierować do prokuratury.

Walka z kradziejami — to walka o lepszy byt robotników, o prawdziwy samorząd robotniczy, o socjalistyczną moralność i etykę w szerokiej klasie robotniczej. Walce tej przewodzić winny rady robotnicze.

6 W pracy rad robotniczych powstawać mogą różnice zdań z administracją zakładu. Różnice te ktoś winien rozstrzygać. Wydać się słuszne, aby przy centralnych zarządach i resortowych biurach sterstwach powołać komisje arbitrażowe z przedstawicielami tych urzędów i odpowiednich związków zawodowych.

Regulamin komisji arbitrażowych winien określić zakres spraw objętych działalnością tych komisji oraz tryb ich postępowania.

7 Wymienione najważniejsze zagadnienia nie wyczerpują zakresu działania rad robotniczych. Zgodnie z ustawą, do ich uprawnień i zadań należą również takie sprawy, jak organizacja pracy, postęp techniczny, dyscyplina pracy, podział funduszu zakładowego itp.

Ten na pozór skromny program działalności rad robotniczych kryje w sobie kilka, a być może i kilkanaście miliardów złotych, które rokrocznie można dodatkowo uzyskać dla naszej gospodarki narodowej. Te dodatkowe miliardy złotych, których poważna część przeszłaby na fundusz zakładowy można wygospodarować bez nowych nakładów inwestycyjnych, po prostu z tej gospodarki narodowej, jaką mamy dzisiaj. Trzeba tylko chcieć i umieć wyciągnąć te miliardy. Jest o co walczyć warto pracować warto uczyć rady robotnicze, jak należy najskuteczniej wcielić ten program w życie.

Nie zawsze jeszcze istniejący system bodźców materialnych jest zgodny z tymi zadaniami, o których była mowa. Trzeba będzie te bodźce zmniejszać w miarę dojrzwania ku temu ekonomicznym i organizacyjnym warunków. I będziemy je zmieniać.

Rady robotnicze są autonomną demokratyczną instytucją robotników powołaną do współzarządzania poszczególnymi zakładami pracy. Umiejętności zarządzania mianem od tego, że rady muszą się u-

(Ciąg dalszy na str. 4)

Węzłowe problemy polityki partii

(Ciąg dalszy ze str. 3)

czyć same, w oparciu o doświadczenia swej pracy. Zależy też od potrzeb zaliczenia do świadczących pracę poszczególnych

Związki zawodowe a rady robotnicze

Odrzućmy jako nierealną koncepcję nadbudowy nad radami jakiejś hierarchicznej piramidy. Wykazaliśmy, że czego by to prowadziło. Rozwój ruchu rad i ich doświadczenia może w przyszłości ukształtować różne drogi rozszerzenia wpływu rad na gospodarkę narodową. Obecnie nie można jednak pozostawić rad robotniczych ich własnemu losowi, jak też nie można ich pozbawiać charakteru autonomicznego i samorządowego. W obecnej sytuacji jedynie realną koncepcją organizacyjną ujęcia i rozwiązania sprawy udziału radom robotniczym potrzebnej im pomocy, jest powierzenie tych zadań związkom zawodowym.

Za takim rozwiązaniem omawianego zagadnienia przeważa również ta okoliczność, że w istocie rzeczy problematyka rzeczowa objęta działalnością rad robotniczych przeplata się i wiąże z zadaniami związków zawodowych. I odwrotnie sprawy wchodzące w zakres działalności związków zawodowych nie są i nie mogą być objęte radom robotniczym, gdyż są one ściśle związane z problematyką wchodzącą w zakres działalności rad.

Jeśli mówiliśmy poprzednio, że rady robotnicze powinny znać swój zakład pracy, jak własną kieszeń, to związki zawodowe powinny wiedzieć, co się dzieje w objętych ich działalnością gałęziach gospodarki narodowej, tak jak każdy wie co się dzieje w jego domu. Podobnie jak związkom ułatwia ogólną działalność znajomość sytuacji w poszczególnych zakładach pracy, tak radom robotniczym wiadomości ogólne o sytuacji w ich branżach gospodarczej i w całej gospodarce narodowej są konieczne i potrzebne w konkretnej pracy, jaką prowadzą w swoich zakładach we własnym zakresie. Rady potrzebują po mocy związków i związki potrzebują pomocy rad.

Wprowadzić związki zawodowe do rozporządzania drugim ogniwem łączącym je z zakładami pracy w postaci rad zakładowych, lecz wobec powstania rad robotniczych, czyli wobec powstającego w zakładach

nych rad i uogólniania takich doświadczeń, które mogą mieć powszechne zastosowanie w danej gałęzi produkcji, lub w ogóle w całej gospodarce narodowej. Zadania te muszą być wykonywane.

pracy samorządu robotniczego, ogniwo rad zakładowych, które zajmuje się nieco inną problematyką staje się dla związków zawodowych w tej nowowytworzonej sytuacji nie wystarczające do pełnego powiązania się z zadaniami robotniczymi i z zakładami pracy. Rozgraniczenie zakresu działania rad zakładowych i rad robotniczych, z których pierwsze zajmują się ogólnymi warunkami pracy i płacy pracowników oraz sprawami socjalnymi, a drugie sprawami związanymi z gospodarką zakładu i jego zarządzaniem, winno znaleźć na wyższym poziomie powiązania rad robotniczych z związkami zawodowymi.

W terenowym i centralnym aparacie związków zawodowych, a także w Centralnej Radzie Związków Zawodowych należy zorganizować specjalne komórki, których zadaniem będzie wypracowanie w porozumieniu z odpowiednimi resortami administracyjnymi materiałów szkoleniowych dla rad robotniczych, organizowanie krótkoterminowych kursów szkoleniowych wg planów produkcji, rozwijanie inicjatywy rad robotniczych, zbieranie i uogólnianie doświadczeń pracy rad, niesienie im wszelkiej pomocy. Periodyczne wydawnictwa i organa prasowe związków zawodowych winny na swych łamach w pełni odzwierciedlać i kształtować pracę rad robotniczych.

Związki zawodowe winny również podjąć się organizacji i przejęcia na siebie wszelkich wydatków związanych ze szkoleniem rad robotniczych. Te ostatnie nie rozporządzają bowiem i nie powinny rozporządzać funduszami na opłacanie ich działalności. Praca w radach robotniczych jest — jak wiadomo, honorowa, niepłatna. Rady nie mają i nie powinny mieć żadnych stanowisk etatowych.

Powiązanie rad robotniczych ze związkami zawodowymi jest potrzebą życia i wyjdzie na zdrowie tak jednemu jak i drugiemu.

postawy ideowej wskutek wstrząsów, jakie przeżył niedawno ruch robotniczy stwarza podany grunt dla przenikania w jej szeregi wpływów klasowych, często wrogich, dla krzewienia się wszelkiej demagogii.

Skład olbrzymiej większości rad robotniczych jest na ogół dobry. Zdarzają się jednak takie, że w skład rad weszły ideowo dobre elementy, wyniesione żywołą falą Października. Takie elementy w zetknięciu się z socjalistyczną rzeczywistością ideal rad robotniczych muszą od nich odpadnąć.

Abby rady robotnicze mogłyby spełniać swoje zadania, urzeczywistniać samorząd robotniczy, muszą być po pierwsze — robotnicze z oblicza socjalnego i po drugie — socjalistyczne z oblicza ideowego. Nie oznacza to bynajmniej, że do rad należy wybierać, tylko robotników i tylko komunistów.

Osobowy skład rad robotniczych winien się wywodzić z klasowo-ideowych ośrodków robotniczych, które znajdują się w każdym zakładzie pracy. Wszędzie są ludzie postępowi, gospodarni, sprawiedliwi, nieprzekupni, którzy głęboko rozumieją na czym polega dobro społeczne i budowa socjalizmu, w czym i jak powinien się wyrażać samorząd i demokracja robotnicza, ludzie, którym obca jest demagogia i kłamstwo, którzy wiedzą, że na każdy sukces trzeba zapracować, którzy niechętnie przez legitymację partijną, ale sercem i rozumem związani są z ideą socjalizmu, z ideą sprawiedliwości społecznej i którzy chcą dla tej ideal pracować.

Takich należy wybierać do rad robotniczych.

Takich winny proponować załogom organizacje partyjne. Tacy tylko będą mieli zaufanie i posłuch w wszystkich pracownikach. Takich ludzi trzeba wszędzie skrupulatnie szukać i wszędzie się ich znaleźć.

Można wyrazić tylko zadowolenie jeśli do rad robotniczych wchodzi inżynierowie, technicy i pracownicy administracyjni. Trzeba ich wybierać do składu rad. Swoją wiedzą mogą i powinni wiele pomóc w gospodarce działalności rad. Pamiętajcie należy tylko o konieczności zachowania właściwej proporcji, o tym, że rady są radami robotniczymi, a więc powinny posiadać większość robotniczą. Muszą robotnicy posiadać w nich głos decydujący.

Rady byłyby niepełne, gdyby w nich nie było pracowników inżynierjno-technicznych i administracyjnych. Stanowią oni bowiem część załogi pracowniczej. Samorząd robotniczy jest również ich samorządem. Dopóki jednak istnieć będą różnice między

pracą fizyczną i pracą umysłową, nie można ich pomijać i nie uznawać rzeczywistości.

Rola rad robotniczych będzie rosła, będą się rozwijać ich zadania w miarę jak rady będą krzepnąć, a także w miarę zmian zachodzących w naszej gospodarce, szczególnie w miarę porządkowania i usprawniania systemu pracy i płacy. To ostatnie zagadnienie, przed którym staną w przyszłości rady robotnicze i związki zawodowe jest bardzo doniosłe.

Chodzi o to, że obecny system opłacania pracy posiada wiele wad, niedomaga jako taki. W zakładach pracy mają miejsce różne anomalie. Robotnik mniej wykwalifikowany, wnoszący swoją pracą mniejszy wkład do procesu produkcji zarabia niekiedy więcej od robotnika wyżej wykwalifikowanego, którego praca stwarza większą wartość w procesie produkcji. Doświadczony inżynier lub mistrz zarabia niekiedy mniej niż robotnik wykwalifikowany. W niektórych gałęziach gospodarki narodowej, szczególnie w przemyśle metalowym i w budownictwie, system norm i płac jest szeroko lamany. Trudno, a czasem wprost niemożliwe jest ustalić słuszną i sprawiedliwą normę pracy. Dyscyplina płac jest łamana w różnej formie i pod różnymi postaciami.

W ramach branżowych umów zbiorowych nikt nie może lepiej i sprawliwie ustalić płac w zakładach pracy, niż rady robotnicze, wspólnie z radami zakładowymi. To zadanie staje przed nimi w perspektywie przyszłości. Obecny system płac nie można jeszcze radykalnie zmienić, gdyż nie dojrzała do tego sytuacja.

Nieprzemysłanych eksperymentów robić nie wolno, gdyż mogą bardzo drogo kosztować. Rady robotnicze muszą również nabrać doświadczenia, muszą zdać egzamin z dzisiejszych swych uprawnień i zadań, które również są niemałe. Muszą okrzepnąć i nabrać wszystkich cech społecznych, jakie winien posiadać samorząd robotniczy.

Niektóre rady robotnicze nie unikają niebezpieczeństwa odrywania się od załogi. Często rady robotnicze i ich prezydja operują się nie na całej załodze, lecz na wąskim gronie aktywu zakładowego. Niektóre rady zaponinają o tym, jak ważne jest utrzymanie w pełni ich społecznego charakteru. Szkodliwe są tendencje zwalniania członków rady lub przydziału z pracy zawodowej i przekształcania ich w stałe działających płatnych funkcjonariuszy rady, a także powoływanie specjalnych biur rady robotniczej.

Organizacje partyjne i rady robotnicze

Najważniejszym warunkiem rozwoju rad robotniczych jest czynna postawa członków partii w stosunku do rad i ich zadań.

Pozycja i kierownicza rola organizacji partyjnych w zakładzie nie tylko nie jest zagrożona przez powołanie rad robotniczych, lecz wręcz przeciwnie wraz ze wzrostem samodzielności zakładu, wraz ze zwiększeniem faktycznego wpływu i udziału załogi na gospodarkę zakładową wzrosnąć odpowiadająco, waga i znaczenie organizacji partyjnej.

Jest obecnie rzeczą najważniejszą, aby organizacje partyjne w zakładach wyciągnęły wnioski dla swej pracy wynikające z nowej sytuacji, zmogły swą aktywnością i oddziaływaniami politycznymi. Zły, niepartyjny styl pracy istniejący jeszcze w niektórych ogniwach partii, administracyjnych i komenderowanemu musi być szybko i całkowicie zastąpiony

pełną przez pracę polityczno-wychowawczą i polityczne oddziaływanie na masę.

Należy uważać za szkodliwą tendencję przejawiającą się w niektórych organizacjach partyjnych do nieinteresowania się sprawami produkcyjnymi. Organizacja partyjna w przedsioborstwie pozostaje kierowniczą siłą polityczną organizującą walkę klasy robotniczej i inteligencji o wyższy poziom techniczny, o lepszą, tańszą, większą produkcję. Komitet partyjny w zakładach pracy winny posiadać wszystkie informacje dotyczące planów produkcji, ich wykonania, powinny wiedzieć wszystko, co dotyczy produkcji i ich zakładu pracy. Bez dokładnej znajomości wszystkich spraw wchodzących w zakres produkcji nie mogą prowadzić pracy politycznej wśród załogi. Polityczna postawa załogi, jej poparcie i rozumienie polityki partii jest przecież głównym warunkiem osiągnięcia

sukcesów w pracy rad robotniczych.

Organizacje partyjne winny kierować politycznie pracą rad robotniczych poprzez systematyczne konsultowanie i instruowanie towarzyszy partyjnych, będących członkami rad robotniczych, bez prób komenderowania czy administracyjnego kierowania radą. Członkowie partii, wchodzący w skład rad, winni być zorganizowani w zespół partyjny, z którym kierownictwo

organizacji partyjnej winno systematycznie pracować.

Pilnym zadaniem organizacji partyjnych jest walczyć o szeroką i stałą więź między radą robotniczą a załogą. Rada robotnicza powinna tę więź umacniać drogą organizowania informacji i sprawozdań rady wobec załogi, przez zasięganie opinii załogi i poddawanie niektórych spraw do decyzji załogi w formie narad lub zebrań całej załogi lub w formie referendum.

O większą samodzielność rad narodowych

Drugi podstawowy kierunek demokratyzacji i decentralizacji w zarządzaniu gospodarką narodową i sferą oświaty, kultury i zagadnień społecznych — to kierunek na wzmocnienie znaczenia rad narodowych, a zwłaszcza rad narodowych niższego szczebla. Możliwość obiektywne demokratyzacji władzy państwowej, tkwiące w ustawie o radach narodowych nie zostały wykorzystane. Stało się to na skutek tego, że w okresie 1950—1954 przemożna tendencja do nadmiernej centralizacji doprowadziła do wypaczenia słusnych założeń ustawy o radach narodowych.

Proces rozszerzenia uprawnień terenowych rad narodowych rozpoczął się w połowie 1955 r. Wówczas zmniejszono ilość centralnie ustalonych wskaźników planu terenowego. Przeniesiono na prezydja wojewódzkich rad narodowych uprawnienia do decydowania w niektórych sprawach w zakresie przede wszystkim rolnictwa, gospodarki komunalnej, mieszkaniowej, przemysłu terenowego, zastrzeżone dotychczas dla ministerstwa. Od początku 1956 r. podporządkowano wojewódzkim radom narodowym działalność inwestycyjną w zakresie dotychczas scentralizowanego budownictwa mieszkaniowego (Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych). Ten pierwszy okres decentralizacji nie stanowił jednak przełomu w pracy rad narodowych.

Uchwała w sprawie dalszego rozszerzenia uprawnień rad narodowych w dziedzinie kierownictwa gospodarką narodową z 3 października 1956 r., opracowana na podstawie kilku tysięcy wniosków z terenu, stworzyła podstawę do dalszej decentralizacji administracji państwowej.

Zalecała ona rozszerzenie zakresu działania terenowych rad narodowych w zakresie przemysłu, rolnictwa, handlu, budownictwa i biur projektowych, szkolnictwa zawodowego, lecznictwa i kultury. Ustalono zasadę, że terenowe plany gospodarcze opracowywane są samodzielnie na podstawie narodowego planu gospodarczego, który określa tylko zadania o znaczeniu ogólnopństwowym. Ustalono m. in. ważną zasadę, że w ramach przyznanego ogólnego limitu budżetowego na inwestycje terenowe, rady narodowe decydują o szczegółowym podziale nakładów. Uchwała upoważnia wojewódzkie i powiatowe rady narodowe do przekazywania swych uprawnień w zakresie budżetu i planu radom niższego szczebla.

W związku z przekazaniem szeregu zadań ze szczebla centralnego udział budżetów terenowych w całości budżetu państwa wzrósł z ok. 18 proc. do ok. 23 proc. w br.

Uchwała z 3 października 1956 r. nie spełniła jednak, jak dotychczas, związanych z nią nadziei. Miała ona charakter ramowy i fragmentaryczny. Przekazywanie radom terenowym zakładów przemysłowych o znaczeniu lokalnym wymaga głębszej reorganizacji przemysłu i systemu zaopatrzenia i przeciąga się. W niektórych resortach, jak np. w dziedzinie oświaty i kultury, nie wykonano ramowych postanowień uchwały z powodu protestów niektórych środowisk i pojawienia się wręcz przeciwnych tendencji, np. koncepcji reaktywowania administracji szkolnej, wyodrębnionej z zakresu działania terenowych rad narodowych i podporządkowanej wyłącznie

Ministerstwu Oświaty. Wykonanie uchwały natrafiła także na przeszkody wskutek opóźnienia przez ministerstwa opracowania projektów reorganizacji poszczególnych wydziałów aparatu urzędniczego rad terenowych. Uchwała nie rozwiązała w dostateczny sposób zagadnienia samodzielności finansowej terenowych rad narodowych. Krokiem naprzód w tym kierunku jest fakt, że udział dochodów własnych w budżetach terenowych zwiększył się z 14 proc. do 40 proc. ogółu dochodów budżetowych, ale wciąż jeszcze dotacja wyrównawcza stanowi 60 proc. dochodów budżetowych, co w poważnym stopniu ogranicza samodzielność gospodarczą rad narodowych.

Aby doprowadzić do końca proces decentralizacji administracji państwowej i demokratyzacji rad narodowych, trzeba:

1 Rozstrzygnąć ostatecznie sporne zagadnienia, dotyczące podziału zakresu działania pomiędzy władze centralne i terenowe w dziedzinie szkolnictwa, kultury, mechanizacji rolnictwa, gospodarki drożowej i transportu samochodowego, przy czym należy uważać za nieśluszną tendencję do wyodrębnienia z zakresu działania terenowych rad narodowych działów administracji, które w r. 1950 zostały im przekazane;

2 Podsumować dotychczasowe wyniki decentralizacji uprawnień ze szczebla wojewódzkiego na szczebel powiatu, miasta i gromady i ustalić ogólne zasady podziału zakresu działania pomiędzy różnymi szczeblami terenowych rad narodowych, z uwzględnieniem zasady, że powiat i miasto stanowią główne ośrodki gospodarczej, administracyjnej i kulturalno-społecznej działalności rad narodowych.

Odrębny problem stanowi ustalenie szerszego zakresu działania gromadzkich rad narodowych: dla wzmocnienia gromadzkich rad narodowych należałoby, utrzymując w zasadzie słuszną podział administracyjny kraju, naprawić popełnione przy tym błędne pomyłki i połączyć niektóre zbyt słabe i nieżywołne gromady;

3 Ograniczyć działalność ministerstw, sprawujących nadzór nad dziedzinami, przekazanymi w zarząd terenowym radom narodowym, do nadzoru nad stosowaniem jednolitej polityki państwowej w tych dziedzinach; do zmniejszenia drobiazgowej ingerencji ministerstw w działalność terenowych rad narodowych powinno przyczynić się przekształcenie Ministerstwa Gospodarki Komunalnej, Drobnej Przemysłu i Rzemiosła w samorządowe organy centralne terenowych rad narodowych;

4 doprowadzić do końca, możliwie w ciągu 1957 roku, reorganizację drobnego przemysłu państwowego, przekazując zakłady przemysłowe, pracujące w oparciu o lokalne źródła surowca i na potrzeby lokalnego rynku — terenowym radom narodowym szczebla powiatowego, miejskiego lub wojewódzkiego w zależności od zasięgu tych zakładów; dotyczy to w szczególności przemysłu materiałów budowlanych, niektórych zakładów przemysłu spożywczego, lekkiego itp.;

(Ciąg dalszy na str. 5)

Robotnicze w swym składzie i socjalistyczne w działaniu

Skuteczna działalność rad robotniczych zależy nie tylko od ich form organizacyjnych, od zakresu ich uprawnień, od programu ich zadań. Zależy ona w pierwszym rzędzie od ludzi, którzy wchodzi w skład rad. Dobór i wybór odpowiednich ludzi do rad — to węzłowy problem, który decyduje o dobrej działalności rad. Problem ten jest zresztą daleko szerszy, bo występuje również w innych odcinkach życia.

Personalnego składu rad robotniczych nie można narzucać z góry. Teraz zresztą klasa robotnicza nie pozwoliłaby na to nikomu. Ponadto, narzucać z góry, wbrew woli robotników skład osobowy rad z reguły nie byłby zdolny do wprowadzenia w życie programu pracy rad, do urzeczywistniania samorządu robotniczego. Samorząd robotniczy nie byłby samorządem i demokracją robotniczą, nie byłaby demokracją, gdyby robotnicy nie darzyli zaufaniem swoich rad. Dlatego nikt nie może i nikt nie zamyśla narzucać robotnikom osobowego składu rad. Niech wybierają tych, do których mają największe zaufanie. Taka jest zasada proklamowana przez partię na VIII Plenum.

Ale partia klasy robotniczej, jako jest naszą partią, nie mo-

głaby nosić zaszczytnego tytułu partii robotniczej, gdyby pojmowała tę zasadę, jako prawo do obojętności wobec składu rad robotniczych, gdyby przyglądała się biernie, kogo robotnicy wybierają, gdyby całą sprawę rad robotniczych pozostawiła na łaskę żywiołu. Cecha partii robotniczej, jaką jest nasza partia, wyrażać się musi właśnie w jak najbardziej aktywnym udziale partii w wyborach do rad robotniczych i w ich pracy. Zadanie partii, zadanie podstawy organizacji partyjnych polega na tym, aby wskazać robotnikom kandydatów do rad partyjnych i bezpartyjnych, dać im najlepsze gwarancje pracy.

Klasa robotnicza nie jest monolitem. W jej szeregach są ludzie bardziej i mniej ideowi, zdolni i mniej zdolni, społecznicy i indywidualiści. Nasza klasa robotnicza składa się z znacznej części z „nowych robotników”, z młodzieży, która przysła ze wsi do miasta, z robotników — chłopów, którzy nie zdążyli się jeszcze zrosnąć z fabryką i jednocześnie nie mogą się od niej oderwać, a także częściowo z przymusowych wychodźców z innych warstw społecznych. Ta różnorodność naszej klasy robotniczej, przy ogólnym osłabieniu jej

Węzłowe problemy polityki partii

(Ciąg dalszy ze str. 4)

5 opracować nową strukturę aparatu administracyjnego rad narodowych, dostosowaną do specyfiki ich działalności i nie opartą na zasadzie szablonowego odtworzenia struktury aparatu centralnego; przy czym niektórzy kierownicy wydziałów mogliby wrócić do tradycyjnych nazw np. kuratorów czy inspektorów szkolnych, podlegając nadzór organom wykonawczym rad narodowych;

6 aby umożliwić terenowym radom narodowym i ich organom wykonawczym należyte i sprawne wykonywanie swych obowiązków, należy dokonać wewnętrznej decentralizacji w aparacie rad narodowych, pozostawiając kierownikom poszczególnych komórek organizacyjnych (wydziałów itp.) większą swobodę działania i decyzji w sprawach bieżących. Należy podnieść rolę komisji rad narodowych, rozszerzyć zakres ich uprawnień i stworzyć dla nich lepsze warunki podejmowania różnych inicjatyw zmierzających do usprawnienia działalności poszczególnych wydziałów rad narodowych, jak też do kontrolowania pracy tych wydziałów;

7 należy zapewnić samodzielność finansową terenowych rad narodowych przez dalsze zwiększenie ich własnych źródeł dochodów lub z góry określonego udziału w ogólnopństwowych źródłach dochodów, aby pokrywały one przeważającą część wydatków budżetów terenowych. Rola dotacji z budżetu centralnego powinna być w zasadzie o-

graniczona do funkcji wyrównywania różnic w sytuacji ekonomicznej poszczególnych okręgów kraju w celu zapewnienia prawidłowych proporcji rozwoju. Zapoczątkowana praktyka wcześniejszego uchwalania planów i budżetów terenowych rad narodowych powinna być przyjęta jako stała zasada.

W rb. przypada termin wyborów do terenowych rad narodowych. Jest rzeczą konieczną, aby podstawowe zagadnienia rad narodowych wymagające zmian w Konstytucji i ustawach sejmowych, jak również zasady ordynacji wyborczej do terenowych rad narodowych zostały rozstrzygnięte i zatwierdzone przed rozpoczęciem kampanii wyborczej do terenowych rad narodowych.

Kierunek główny naszej polityki w dziedzinie rad narodowych, jako demokratycznych, terenowych organów władzy państwowej, to zwiększenie ich uprawnień i samodzielności, rozszerzenie uprawnień i zaktywizowanie komisji, usprawnianie działalności organów wykonawczych rad pod względem fachowym i politycznym oraz zabezpieczenie koniecznych prerogatyw radom wyższego szczebla, w stosunku do rad niższego szczebla.

Sprawa podniesienia roli rad narodowych nakłada wiele zadań na wszystkie instancje i organizacje partyjne. Rady narodowe — to wiadza państwowa w terenie. Partia musi więc codziennie pracować i czuwać nad tym, aby ta wiadza funkcjonowała jak najsprawniej.

Stąd też samorząd robotniczy reprezentuje socjalistyczny charakter produkcji, jest socjalistycznym samorządem. Natomiast samorząd chłopski oparty na prywatnej własności ziemi i narzędzi produkcji, jest samorządem drobnych wytwórców. Elementy gospodarcze socjalizmu w samorządzie chłopskim występują wyraźnie dopiero wówczas, kiedy zrzeszeni w kółkach rolniczych, lub w innych zespołach chłopi nabywają na wspólną własność maszyny rolnicze, czyli narzędzia produkcji. W takim przypadku ziemia jako środek produkcji pozostaje ich prywatną własnością, lecz narzędzia produkcji są już własnością wspólną. Nie zmienia to jeszcze drobnotowarowego charakteru gospodarki chłopskiej, lecz wnoszą do niej nowy, społeczny element. W procesie produkcji występują już bowiem dwie formy własności — prywatna i społeczna.

Drugą istotną cechą odróżniającą samorząd chłopski od samorządu robotniczego jest majątkowe różnicowanie chłopów, czyli klasowe rozwarstwienie wsi. Robotnicy nie posiadają jako własności prywatnej ani środków, ani narzędzi produkcji. Są klasowo jednolici. Chłopi zaś są prywatnymi właścicielami i jednymi i drugimi. Tylko jedni mają ich więcej, drudzy mniej, jedni są bogaci, drudzy biedni.

Samorząd chłopski jest i będzie terenem walki między bogatymi i biednymi chłopami. Dobrze bowiem zrozumiana idea samorządu chłopskiego zawiera w sobie dwie strony jego działalności. Pierwsza — to dążenie i stwarzanie warunków dla wszechstronnego rozwoju produkcji rolnej wszystkich gospodarstw chłopskich, druga — to stwarzanie dla biedniejszej części wsi warunków ułatwiających jej walkę z wyzyskiem ze strony bogatych chłopów.

Wyzysk ten może być ukrącony przede wszystkim wówczas, gdy chłopi małorolni i średniololni nie będą musieli korzystać z narzędzi produkcji (w tym również z siły pociągowej) znajdujących się w posiadaniu bogatych chłopów. Na to

jest w obecnych warunkach tylko jeden sposób: w kółkach rolniczych — względnie we wsiach należy tworzyć zespoły maszynowe obejmujące całą wieś, szczególnie chłopów małorolnych i średniololnych. Odpadnie wówczas uzależnienie biedniejszej i większej części wsi od chłopów bogatych dysponujących własnymi maszynami rolniczymi. Nie rozstrzyga to jeszcze sprawy, kto, kiedy i na jakich warunkach będzie korzystał z zespołowych maszyn. W praktyce decydować będą zazwyczaj ci, którzy znajdują się na czele zespołu maszynowego. A o tym rozstrzygać

Spółdzielczość wiejska — głównym terenem pracy partii na wsi

Kształtowanie się kierunku rozwojowego samorządu chłopskiego uzależnione jest od stopnia aktywności partii w jej działalności na wsi oraz od regulującej roli polityki państwowej w procesach zachodzących na wsi.

Spółdzielczość wiejska winna być głównym terenem ogólnokrajowej pracy organizacji partyjnych na wsi. Organizacje i instancje partyjne winny ją traktować, jako jedną z podstawowych dźwigni socjalistycznego wychowania mas chłopskich. Każdy członek partii na wsi winien być aktywnym działaczem spółdzielczym.

Walka o nadanie spółdzielczym organizacjom chłopskim demokratycznego i socjalistycznego charakteru będzie rozgrywać się na samej wsi. Sukcesy tej walki zależą od stopnia zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, od świadomości mas chłopskich, od skuteczności sprawowania przez nie kontroli społecznej, od umiejętności podejmowania wspólnych wysiłków dla usuwania zł i niesprawiedliwości. Dlatego też głównym zadaniem organizacji partyjnej na wsi jest występowanie w charakterze organizatora społecznego działania mas chłopskich, podejmowanie inicjatyw w rozwiązywaniu problemów spółdzielczości wiejskiej, kierowanie społeczną aktywnością mas.

Partia przyjęła w swej polityce rolnej kierunek szerokiego rozwoju różnych form spółdzielczości wiejskiej. Samorządne, powstające z woli samych chłopów organizacje spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu, mleczarskiej, warzywno-ogrodniczej, oszczędnościowo-pożyczkowej, samorządne kółka rolnicze ułatwiają chłopom gospodarowanie, przyczyniają się do podniesienia kultury rolnej, do wzrostu produkcji, będą budzić wśród chłopów tendencje do wspólnej pracy, będą ich uczyć umiejętności wspólnego rządzenia, pozwolą na lepsze wykorzystywanie środków produkcji.

Błędy minionego okresu między innymi polegały na braku poszanowania własności spółdzielczej i samorządności spółdzielczych organizacji chłopskich. Było to wyrazem poważnego oddalenia się od leninowskich zasad planu spółdzielczego. Zlikwidowane bowiem zostały te formy spółdzielczości, które przynosiły chłopom konkretne korzyści gospodarcze i zespołowego działania. Ograniczenie zakresu działania samorządu chłopskiego i zastępowanie go zbiorokrątkowym aparatem urzędniczym w spółdzielniach stworzyło grunt dla nadużyć i kumoterstwa. W rezultacie chłoptwo i państwo poniosło straty gospodarcze.

Nowy kierunek polityki rolnej partii ujęty został w wytycznych, opracowanych wspólnie przez kierownictwo naszej partii i przez kierownictwo Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Wytyczne te spotkały się z krytyką niektórych towarzyszy, gdyż według ich zdania wyznaczały one rzekomo kapitalistyczny kierunek dla rozwoju wsi.

Uważam, że nie ma w naszej

będzie walka między biedniejszą a bogatszą częścią wsi.

Ta walka toczyć się będzie o każdą pozycję gospodarczą na wsi. O wpływy i zarządzenie kółkami rolniczymi, spółdzielczością zaopatrzenia i zbytu kasami pożyczkowo-oszczędnościowymi, spółdzielczością mleczarską, toczyć się będzie wszędzie, gdzie wchodzi w grę przeciwstawne interesy biednych i bogatych chłopów. Od rezultatów tej walki zależy, czy w jakim stopniu samorząd chłopski spełni tę drugą część swego zadania, tj. ukracanie wyzysku, wynikającego z klasowego rozwarstwienia wsi.

Partii ludzi, którzy by stali na gruncie rozwoju kapitalizmu w Polsce. Nie powinno też być takich, którzy chcieliby budować socjalizm na wsi starymi, skompromitowanymi i przynoszonymi socjalizmowi tylko szkody metodami.

Krytyków wytycznych polityki rolnej partii należy się zapytać, czy mają lepszy, skuteczniejszy program budowy socjalizmu na wsi. Chętnie go przyjmijmy, jeśli jest takim jakim. Rzecz w tym, że go nie mają i mieć nie mogą. Ich krytyka jest jałowa, pusta, dogmatyczna.

Polityka rolnej partii nie może utrudniać rozwoju produkcji rolnej. Przeciwnie, winna go ułatwiać. Rozwój ten posiada bowiem decydujące znaczenie nie tylko dla budowy socjalizmu na wsi, ale także i w mieście. Warunki budowy socjalizmu na wsi bynajmniej nie wymagają zaoferowania ekonomicznego i kulturalnego, czy też niszczenia gospodarstw chłopskich. Odwrotnie, im wyższy będzie poziom tych gospodarstw, tym lepsze będą warunki do wprowadzenia form gospodarki socjalistycznej na wsi.

Rozwojowi kapitalizmu na wsi, wyzyskowi siły roboczej mogą i będą przeszkadzać różne formy zespołowej działalności produkcyjnej małorolnych i średniololnych chłopów, jak też różne formy spółdzielczości wiejskiej. Ponadto nie mało ważnym czynnikiem regulującym w tych sprawach jest wiadza ludowa, jest państwo dyktatury proletariatu. Rząd nie tylko może, ale jeśli zajdzie tego potrzeba, będzie — i to skutecznie — przeciwdziałał nadmiernej bogaceniu się wąskiej warstwy wyzyskiwaczy na wsi. Tendencje takie wynikają zresztą zupełnie wyraźnie z wytycznych w sprawie polityki rolnej.

Politykę partii w sprawie spółdzielczości produkcyjnej określa jej praktyczne posunięcia. Oplaty za korzystanie z usług państwowych ośrodków maszynowych, mimo ich podwyższenia, są o 30 proc. niższe dla spółdzielni produkcyjnych i o 20 proc. niższe dla chłopskich zespołów uprawy ziemi. Pełne opłaty uiszczane przez innych chłopów korzystających z usług POM są również wydatnie niższe od cen kształtujących się na wsi. Również niższy jest podatek gruntowy dla spółdzielni. Spółdzielnie mogą także korzystać na dogodnych dla nich warunkach z kredytów państwowych na inwestycje. Ekonomicznie zachęta do wstępowania chłopów do spółdzielni produkcyjnych nie została więc zlikwidowana. Lecz ani partia, ani rząd nie będzie naganiał chłopów do spółdzielni produkcyjnych, nie będzie stosować żadnych środków przymusu przy ich organizowaniu. Chłopi wcześniej czy później przekonają się sami, że partia, popierając spółdziel-

nie produkcyjne, nie chce dla nich zła, — tylko dobra. Ale ich wola niech decyduje. Spół-

Współpraca PZPR z ZSL

W polityce rolnej partii, jak w całokształcie naszej polityki, ważne znaczenie odgrywa współpraca ze Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym.

Mówiliśmy już poprzednio, że jedną z ogólnych prawidłowości budowy socjalizmu jest sojusz robotniczo-chłopski. Ważne tego zagadnienia określa szczególnie odsetek ludności wiejskiej w każdym kraju. Nie ulega wątpliwości, że w krajach takich jak np. Anglia, gdzie ludność rolnicza stanowi zaledwie kilka procent ogółu ludności, zagadnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego nie odgrywa i nie może odgrywać takiego znaczenia w polityce partii komunistycznej jak np. w naszym kraju, gdzie chłopi stanowią ok. 45 proc. ludności.

Sojusz robotniczo-chłopski nie może być realizowany i musi się wyrażać na drodze współpracy partii robotniczych z partiami chłopskimi. W różnych krajach w różny sposób sprawa ta została historycznie ukształtowana. Sojusz robotniczo-chłopski może być też realizowany — że tak powiem — bez udziału partii chłopskich. Istota sojuszu robotniczo-chłopskiego tkwi bowiem w polityce partii robotniczych i komunistycznych, a nie w określonym układzie organizacyjnych form życia politycznego w danym kraju.

W naszym kraju sojusz robotniczo-chłopski, ukształtowany w procesie rozwoju historycznego, wypływał niejako z dwóch źródeł: z polityki naszej partii i z polityki radykalnego odłamu partii chłopskich. Obydwie strony uznawały sojusz robotniczo-chłopski za instrument swego politycznego działania. Wprawdzie w okresie przedwojennym radykalny ruch ludowy wkładał nieco inną treść w pojęcie sojuszu robotniczo-chłopskiego od tej, którą określa nasza partia, tym nie mniej na określonym etapie walki o władzę robotniczo-chłopską treść ta była wspólna. Idea sojuszu robotniczo-chłopskiego plynęła więc u nas historycznie z dwóch organizacyjno-politycznych ośrodków: od nas i od radykalnych ludowców.

Pełna treść sojuszu robotniczo-chłopskiego znalazła swój wyraz dopiero w Polsce Ludowej, przy wkroczeniu na drogę budowy socjalizmu. Radykalne skrzydło partii chłopskiej, chociaż niecałe, dokonało wówczas pewnego przewartościowania dawnego pojęcia sojuszu robotniczo-chłopskiego, uznało, że ustrój sprawiedliwości społecznej, o który winni walczyć wspólnie robotnicy i chłopi pracujący — to ustrój socjalistyczny. Stanowisko to znalazło wyraz w ich 12-letniej działalności.

Tak więc sojusz robotniczo-chłopski wynikający z treści polityki naszej partii przybrał w naszym kraju dwie formy organizacyjne. Pierwsza — to bezpośrednia działalność partii na wsi przy pomocy sieci swoich organizacji partyjnych oddziałujących na masowe organizacje chłopskie i druga — to współpraca partii ze Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym, które posiada własną sieć organizacji na wsi i które reprezentuje radykalne tradycje ruchu ludowego w Polsce. Ta nasza specyfika sojuszu robotniczo-chłopskiego jest jednym z bardzo ważnych składników tego, co nazywamy polską drogą do socjalizmu.

W okresie poprzednim wypracowania w polityce partii odbiły się również na współpracy partii ze Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym. Samodzielność tego stronnictwa została poważnie ograniczona. Kierownictwo partii była przekształcana w nadrzędną rolę partii w stosunku do ZSL. W takich warunkach ZSL nie mogło ani przejawiać własnej, twórczej myśli i szerokiej działalności, ani oddziaływać w poważniejszym stopniu na pozytywne kształto-

wanie się postawy mas chłopskich do idei socjalizmu. Cierpiał na tym sojusz robotniczo-chłopski, cierpiała wiadza ludowa.

Przekreślając błędy przeszłości, partia nasza zmienia też politykę w stosunku do swego sojusznika — do ZSL. Uznajemy to stronnictwo za partię samodzielną i dajemy temu coraz szerszy wyraz w praktyce. Nie chcemy naruszać i nie naruszamy jego partyjnej suwerenności. Chcemy, aby się rozwijało i aby w swoich szeregach jednoczyło wszystkich radykalnych dzisiaj członków i działaczy ruchu ludowego, bez względu na ich wczorajszą przeszłość polityczną. Siłę ZSL uważamy za naszą, sojuszniczą siłę, dlatego chcemy, aby pomażalo ono swe szeregi. Chcemy razem z nim, ramię w ramię, wzmacniać sojusz robotniczo-chłopski, razem z nim kierować państwem, wzmacniać wiadzę ludową, budować socjalizm.

Uważamy ZSL za trwały składnik naszego życia politycznego i naszej drogi do socjalizmu. Cieszymy się z tego, że chłopski ruch ludowy zrodził swoją partię chłopską, która rozumie, że przyszłość Polski i przyszłość pracujących chłopów leży w socjalizmie, w stałym rosnącym uprzemysłowieniu kraju, w mechanizacji rolnictwa, w samorządnych i kolektywnych formach gospodarki rolnej na wsi.

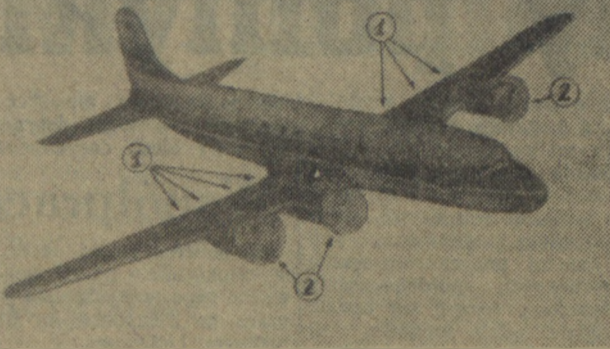
Narody bogate — to narody o wysokim rozwiniętym przemyśle, o małej gęstości ludności chłopskiej. Podnieść Polskę do rzędu krajów wysoko rozwiniętych można tylko w warunkach wiadzy ludowej, na drodze budownictwa socjalizmu. Co najmniej połowa chłopskiej ludności — to w perspektywie rozwoju Polski jutrzejsi robotnicy i pracownicy różnych zawodów, podobnie jak ci chłopi, którzy już teraz, w okresie 12 lat wiadzy ludowej, przeszli masowo ze wsi do miasta, z roli do przemysłu. Rozumie to dobrze przodująca część chłopów i dlatego popiera socjalizm. Ich dążenia wyraża Zjednoczone Stronnictwo Ludowe.

Równocześnie partia nasza musi wyrazić głębokie zaniepokojenie wywołane objawami przenikania do niektórych ogniw ZSL elementów obcych, a nawet wrogich wiadzy ludowej i socjalizmowi. Wyrażamy głębokie zaniepokojenie z powodu tolerancyjnej postawy niektórych ogniw kierowniczych ZSL wobec tych zjawisk. W niektórych organizacjach ZSL mają miejsce jawne, wrogie wypadki przeciwko naszej partii, przeciwko wiadzy ludowej, przeciwko współpracy ZSL z naszą partią. Coraz śmielej zaczynają podnosić głowę różni warcholowie demagogów, a także ludzie, którym śni się jeszcze zbankrutowany agent obcych wywiadów — Mikołajczyk.

Z tym wszystkim partia zgodzić się nie może. To nie są już wewnętrzne sprawy ZSL — to jest podkopywanie ustroju państwa ludowego. Działają tam również wrogie inspiracje określonych kół emigracyjnych. Z tym godzić się nie wolno ani nam, ani ZSL. U podstaw sojuszu i współpracy naszej partii ze Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym, podobnie jak i ze Stronnictwem Demokratycznym, u podstaw naszego wspólnego programu wyborczego leży fundamentalna zasada: wzajemna współpraca i wzajemne oddziaływanie w poważniejszym stopniu na pozytywne kształto-

(Ciąg dalszy na str. 4)

Na zdjęciu: samolot napędzany energią słoneczną.
1 — Komory absorbujące promienie słoneczne.
2. Elektromotory.
Szczegóły poniżej w notatce „Słoneczny samolot”.



FRASZKI

SZCZERA PRAWDA

Na niejednym stanowisku
Wytrwa tylko — silny
w pysku.

W PEWNYM BIURZE

Po skrupulatnej selekcji
Zwolniono — tych
bez protekcji.

OSTRZEŻENIE

Nawet wszechświatowy mir
Nie uchroni nas od szmir.

O ZACOFANYM

Odpywają w mrok etapy
A on ciągle — w roli gapy.

ZASIEDZIAŁY

Nie jeden dzięki tacie
Do dziś tkwi na etacie.

O PEWNEJ RADZIE

Radzą, radzą i radzą,
Gdzie którego posadzą.

R. KUJAWSKI

Słynna śpiewaczka Yma Sumac rozwiodła się

W SANTA MONICA (Kalifornia) zakończyła się sprawa sądowa słynnej śpiewaczki Ymy Sumac. Yma Sumac uzyskała rozwód z jej mężem, który był równocześnie jej impresario, zmuszony będzie płacić miesięcznie 200 dolarów na wychowanie ich 8-letniego synka.

Amerykański sposób życia — na morzu

Określ pływac do Nowego Jorku. Drugi okręt stało się go w porcie. Zdecydowanie nie istnieje ta kłopotliwa, także nie dziwnego, że polskie woda wzięty pod kurtkę jak stalec. Na pokładzie stoją obok siebie Amerykanka i Francuz. Amerykanka przegada się przez chwilę wysłuchując, potem zwraca się do Francuza i mówi:
— Zakładam się, że ten drugi okręt przesłanie ułat.
— Dziękuję — odpowiada Francuz — ale nie mam zwyczaju zakładania się.
Amerykanka milczy przez chwilę, potem odzyska się znowu:
— To niech się pan załoty chociaż o to, że nasz okręt za dziesięć minut wleci w powietrze, bo kotły muszą być już całkiem przepalone.
— Dziękuję, odpowiada znowu ten Francuz — nie już raz powiedziałem, że nie mam zwyczaju zakładania się. Określ rzeczywistość za dwie minuty.

Marsjanie nie wylądowali w północnej Francji

„Nie ma powodu do strachu, Marsjanie jeszcze nie wylądowali” — oświadczył prefekt polejny w Albert (północna Francja) przedstawicielom mieszkańców tego 9-tysięcznego miasteczka. Prefekt zdementował w ten sposób plotki, iż w pobliżu wioski Beauport-sur-Landre wylądował w piątek niezorojony latający talerz, którego załoga stanowiła 4 szaro ubranych „łowców”.
Cała historia zaczęła się po północy, gdy 29-letni uchodzący węgierski Michel Sekete przebudził obok domu „zostali odwołani” w bliskim dzielnym polazdu” Sekete powiedział, że schował się za ścianą telegraficzną i ujrzał „czterech człowieczków” z bliznami na twarzach i w rękach. Sześciu innych „naocznych świadków”, wśród których znaleźli się dyrektor szkoły kolejowej oraz jego żona, opisało istniejący latem jako „czterowoskowy kolor”. Talerz ten krążył podobno kilka minut nad wioską, później odleciał i znikł w ciemnościach.
Prefekt polejny — zapytany o zdanie — oświadczył, iż cała sprawa jest „niezłym innym, jak zblorowia halucynacją”.

Na zdjęciu: młoda pisarka francuska Françoise Sagan wraca powoli do zdrowia po ciężkim wypadku samochodowym.



Pasia sportowa

Premier brytyjski Macmillan znalazł w czasie jednego z ostatnich weekendów, który spędził w Ayrshire (Szkocja), troskliwie przestrzegany przez siebie zwyczaj. Mianowicie miał wysłuchać niedzielnego nabożeństwa rozegrał partycykła golfa.
Należy się obawiać, że, jak tak dalej pójdzie, Kościół anglikański straci jeszcze jednego praktykującego wiernego, ogarniętego przez namęt uość do sportu.

Kult jednostki

Kwame Nkrumah, premier nowopowstałego państwa Ghana, znalazł się niedawno pod ostrym ostrzałem opozycji, która zarzuca mu, że na pierwszych wydanych przez Ghana znaczkach pocztowych pozwolił umieścić swoją podobiznę.
Jak łatwo się domyśleć jest to ostrzeżenie, mające uchronić premiera młodego państwa przed chorobą „kultu jednostki”.

Wobec stalego wyczerpywania się zapasów węgla i ropy coraz większą uwagę zwraca się obecnie na wykorzystanie energii promieniowania słonecznego. Ciekawy eksperyment został przeprowadzony w Ameryce gdzie wy-

Słoneczny samolot

konano niedawno model samolotu napędzone „słonecznym” Umieszczona w skrzydłach tzw.

komory krzemowej przekształcają promieniowanie w energię elektryczną nadającą śmigłom modelu stosunkowo znaczną prędkość obrotu. (Zdjęcie słonecznego samolotu zamieszczamy powyżej).



— 175 —

Wzięłem ją w rękę.
— To jest mój niezłomy mąż — odezwała się pani Buellow, dodając natychmiast: — Był profesorem w Dorpacie.
— A czy pani mąż również mówił po polsku? — spytałem.
— Tak, ponieważ pracował przedtem w Gdańsku. I tam urodził się nasz Kurt! — spojrzęła na fotografię Kurta Gabela, na fotografię swojego syna.
— Rodzina męża pochodziła z Grudziądza. I mieliśmy zawsze tylko polską służbę!
Tak oto dowiadywałem się skąd Kurt Gabel umie po polsku! Tuż obok leżał maly, oprawny w ciemnoniezielone płótno tomik „biblioteki gotajskiej”. Wzięłem go w rękę, otwierając na stronie, która była założona wyblakłą wstążeczką. Pani Buellow nie zgadzała się z wywodami tego herbarza; poczyniła na marginesie szereg uwag. Wśród nich widniało opatrzone wykrzyknikiem, pisane gotyckimi literami imię: Kurt! 23. V. 1915... A więc moje niedawne

— 176 —

próby sięgnięcia do „Almanachu” — nie były wcale chybione...
Spojrzałem na nią myśląc: „tej drugiej daty przy imieniu Kurta nie będzie zdaje się komu zapisać!”...
Porucznik i sierżant przeglądali już szuflady w komodzie. Uchyliłem nie zamkniętą szufladkę szafki nocnej. Wśród różnych drobiazgów leżało tu kwadratowe pudełko o wymiarach mniej więcej dziesięć na dziesięć centymetrów. Położyłem go na stole obok tamtych zakwestionowanych uprzednio przedmiotów. Pani Buellow podniosła głowę. Zaprzestając na chwilę robotki, odezwała się:
— To prezent, od syna, z okresu wojny!
Sierżant rzucił okiem i nagle zamarł w bezruchu. Pochylony nad komodą porucznik odwrócił głowę w stronę stołu... Ten piękny prezent pani Buellow od jej syna, był oprawiony w skórę ludzką.
— Czy pani zdaje sobie sprawę z tego, co to właściwie jest? — rzuciłem, siląc się na obojętność.
— Mamy tu jeszcze album. W równie pięknej oprawie. Panowie znajdują w komodzie — odpowiedziała zwykłym, codziennym tonem, jak gdyby to wszystko dotyczyło przedmiotów, znajdujących się w każdym sklepie papeteryjnym.
Porucznik chrząknął gwałtownie i przetarł czoło jakby chciał spytać: gdzie my właściwie jesteśmy? O co tu chodzi? Czy to aby nie sen, kapitanie?
Starałem się zachować spokój. Album oprawny w ludzką skórę znalazł się właśnie w rękach sierżanta. Sierżant nie bardzo wiedział, co ma z nim zrobić. Trzymał go przekładając z ręki do ręki, jak rozpalone żelazo.
— Połóżcie tutaj na stole, sierżancie — poleciłem mu głuchym.
Milczeliśmy, przeglądając dokładnie wszystkie zakamarki. Oprócz rzeczy na stole i oprócz sterfy różnych papierów i listów, wydobytych z komodki — nie było tu zdaje się już nic ciekawego.

Węzłowe problemy polityki partii

(Ciąg dalszy ze str. 5) sędę tę przyjęły i uznają oby dwa stronnictwa. Chodzi o to, aby ją w pełni stosować w praktyce.

Stosunki między Państwem a Kościołem

Teraz kilka słów o naszej polityce wobec Kościoła. Nie trzeba podkreślać, że partia nasza opiera się na naukowym światopoglądzie dialektycznego materializmu, że obcy jej jest światopogląd idealistyczny. A przecież pozostaliśmy na porozumieniu z Kościołem katolickim, a nawet zgodziliśmy się na po zaobowiązku nauczanie religii w szkołach. Pod tym względem zaistniał u nas stan rzeczy, którego nie ma nie tylko w innych krajach socjalistycznych, ale nawet w takich krajach kapitalistycznych jak Francja lub Stany Zjednoczone. Jasne, że ten stan rzeczy nie odpowiada światopoglądowi naszej partii.
Partia nasza nie może nigdy zamykać oczu na żadną rzeczywistość. Nie może w swej polityce stosować presji administracyjnej wobec wierzących, nie uwzględniać faktu, że dawny spór z Kościołem przeciwstawiał milionowe masy wierzących władzy ludowej, utrudniał ich udział w naszym budownictwie odpychał ich od socjalizmu. Należało ten stan zmienić.
Partia nasza wychodzi z założenia, że światopogląd idealistyczny będzie długo istniał obok światopoglądu materialistycznego. Długo też istnieć będą obok siebie wierzący i niewierzący. Kościół i socjalizm, władza ludowa i hierarchia kościelna. Jest to niewątpliwie. Z tego też powinniśmy wyciągać wnioski i to nie tylko my, ale i Kościół. Mamy wyciągnąć, wychodząc z założenia o konieczności współistnienia, które — rzecz jasna nie przekreśla określonych form walki ideologicznej, lecz powinno wykluczać wojnę polityczną.
Partia wyciąga konsekwentne wnioski z realnej sytuacji w swojej polityce wobec Kościoła. Chodzi o to, aby te wnioski wyciągnął do końca również Kościół. W naszej drodze do socjalizmu uwzględnić fakty, że w Polsce żyją miliony wyznawców Rzymu-Katolickiego Kościoła. Nie przeszkadzamy, aby w sprawach wiary Kościół kroczył swoją doktrynalną rzymską drogą. Kościół też winien uwzględniać i uznawać fakt, że Polska zmieniła swój dawny, ustrój społeczny, że buduje socjalizm. W sprawach żywotnie dotyczących interesów Polski Ludowej i jej narodu chcieliśmy, aby Kościół razem z nami kroczył polską drogą. Od tego zależy będzie w dużej mierze długofalowe kształtowanie się stosunków między Państwem Ludowym a Kościołem.

Drugą część referatu tow. Wł. Gomułki — zamieścimy w numerze jutrzejszym

Wyścig Pokoju

(Dokończenie ze str. 1)

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA XII ETAPU	
1. ZSRR	0 46 39
2. NRD	0 46 44
3. Belgia	0 48 44
4. Szwecja	0 49 42
5. Jugosławia	0 51 38
6. Polska	0 58 08

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO XII ETAPIE	
1. Christow (Bułgaria)	58 01 19
2. Brittain (Anglia)	58 07 48
3. Kapitonow (ZSRR)	58 12 56
4. Proost (Belgia)	58 15 11
5. Pruski (Polska)	58 16 19
6. Hiller (Szwecja)	58 18 41
7. Boudon (Francja)	58 20 21
8. Grunwald (NRD)	58 21 19
9. Petrovic (Jugosławia)	58 22 04
10. Stolper (NRD)	58 23 54
11. Schur (NRD)	58 25 07
12. Butzen (Belgia)	58 26 32
13. Czerepowicz (ZSRR)	58 32 03
14. Dumitrescu (Rumunia)	58 33 07

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO XII ETAPACH	
1. NRD	174 34 53
2. Polska	174 42 09
3. ZSRR	174 44 47
4. Belgia	174 47 17
5. Szwecja	174 56 32
6. Anglia	175 01 34
7. Francja	175 38 59
8. Rumunia	175 47 14
9. Bułgaria	175 56 05
10. Dania	176 10 01
11. Jugosławia	176 30 14
12. CSR	177 58 01
13. Węgry	181 18 13
14. Finlandia	182 04 25

C-11. Nr zam. 116.

— 177 —

Porucznik i sierżant obstukali meble, zajrzeli pod obrazy, otwarli puste walizki na szafie i pod łózkami. Krzątając się, ocierali co chwila ręce. Sierżant starał się nie patrzeć na to, co bieliło się na zielonej, pluszowej serwecie.
Przystanąwszy obok stołu, obserwowałem od kilku minut panią Buellow. Jej kiedyś piękna, pociągła twarz, wyrażała pełną równowagę ducha. Nieduże, niebieskie oczy, promieniały w kurzych łapkach, ostro wykrojony nos był lekko przypudrowany, łagodne wargi i kształtny podbródek — świadczyły na pierwszy rzut oka o gołębiej niemal dobroduszości. W postawie i ruchach niezwykle kulturalna — mogłaby pracować jako nauczycielka „bon tonu” na jakiejś arystokratycznej pensji dla panien z lepszych rodów! Nie mieściło mi się to wszystko w głowie...
— Czy to mieszkanie ma piwnicę? — spytał porucznik i wyciągnął nerwowo papierosa.
Spojrzała z delikatną wymówką, chcąc jakby powiedzieć: „dobrze ułożony mężczyzna wpróż prosi o pozwolenie”. Głośno powiedziała:
— Klucz wisi na gwoździu, nad kuchnią. Pan pozna drzwi po tabliczce z numerem klucza.
Podczas gdy porucznik i sierżant poszli rewidować piwnicę, zająłem się przeglądaniem papierów, leżących na komodzie. Wśród listów sprzed pierwszej wojny światowej i z okresu międzywojennego, były tu również koperty opatrzone stemplem „SS-Feldpost”. Nadawcą był... Sturmabannführer — Kurt Buellow!
Usiadłem teraz na krześle, spytawszy przedtem „czy pani pozwoli” — na co przytaknęła: „ależ bardzo pana proszę!”...